Nr. 41. Czwartek, dnia 17. lutego 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcznie 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·80
Na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:

	We Lwowie:	Na prowincyi:
wydania rannego	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
oba wydania razem	4 „	5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres **„Słowa Polskiego“**
Lwów, ulica Chorążczyzny l.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

We Lwowie, dnia 16 lutego 1898.

Cesarz wprost z balu u hrab. Gołuchowskiego wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Budapesztu. Tam odbywać się będą dalsze konferencye ugodowe między austryackim a węgierskim rządem, tam przenosi się obecnie punkt ciężkości monarchii. Sytuacya w Przedlitawii jest krytyczną. Br. Gautsch nie może wykazać żadnego sukcesu politycznego. Im bardziej zbliża się termin zebrania się Rady państwa, tem jaśniej przedstawia się opłakany stan Austryi. Wojna domowa w Czechach nie ucicha, obydwa walczące stronnictwa ani myślą o zgodzie. Umiarkowanych szukać można ze świecą i wtedy znajdzie się takiego dra Mengera, niedawno jeszcze tambor-majora kociej muzyki w parlamencie. Jedynie na Morawach, w Sejmie berneńskim, budzi się pewne otrzeźwienie i wyczerpanie po obydwu stronach, które w Czechach chorują na *manie de grandeur*. W takich stosunkach łatwo pojąć, że w rozmaitych mózgach powstają najdziwniejsze koncepta. Czeska *Politik* pisze: Ekscelencyo! Jesteś pan na fałszywym torze, tędy nie zajedziesz. Pamiętaj, że i my jesteśmy, my Słowianie, a my jesteśmy solidarni, związani żelaznym pierścieniem solidarności słowiańskiej, bez rozbicia państwa, bez „korony św. Wacława“, jak powiada adres pióra pana Kramarza, nie ma Austryi. Gracki *Tagespost*, śpiewa znów na nutę burszów niemieckich, i zapewnia, że sytuacya dla p. Gautscha jest krytyczną, bo Niemcy nie dadzą się odwieść od opozycyi za żadną cenę — choćby ich miodem smarował. Na szczególniejszy koncept wpadł monitoz wielkopański *Vaterland*, który z całą naiwnością woła: Najjaśniejszy! Dałeś nam konstytucyę — odbierzą ją teraz, bośmy jej nie warci, nie umiemy jej szanować. Parlament niezdolny do spełniania swych obowiązków *ergo* jego prawa przechodzą na koronę. Punktum pauza. Absolutyzm i nahajka. Oto mądrość stanu feudalno-klerykalna. Zaprawdę: niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Że też tym ludziom nikt nie włoży w głowę, że świat nie jest rakiem i wstecz nie maszeruje. Świat idzie naprzód, naprzód! Kto nie chce tego rozumieć, nad tym, jak przez kłodę, która na drodze leży, świat przejdzie do swych celów wyższych. Bywały już zawalidrogi w historyi i widzieliśmy na czem się to kończyło. Możemy sobie łatwo to przypomnieć — bo właśnie ponoś pięćdziesiąt lat temu. Wszystko już było. Byli zawalidrogi, potem przyszły barykady, rewolucye, pierwsze strzały, manifesta, ucieczki, abdykacye... Więc nie igrać z ogniem!

Płytkie to głowy, które na wszystkie objawy politycznego i społecznego rozstroju, mają tylko jeden środek ze starej domowej apteczki: policya i absolutyzm.

Doświadczenia dziejowe w tym wieku więcej, niż w jakimkolwiek innym wykazały, że jest pewna antyseptyka i hygiena społeczna, która zapobiegawczo chroni przed rozkładem. Nie od dziś stoi w świecie naukowym pytanie: reforma czy rewolucya społeczna?

Bezmyślne to mózgi, które usiłują przeżyte odkształcać formy i świat chcą wrócić w dawno porzucone tory. Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia.

Kto dziś marzy o takiem uformowaniu prawno-politycznego ustroju, jak było *Anno dazumal*, komu się dziś po głowie snują zamachy stanu, powrót do źródła „wszelkiej władzy“, do absolutnego księcia i tym podobne głupstwa — ten jest niebezpiecznym anarchistą porządku społecznego, ten gdyby miał wpływ i siłę marzenia swe urzeczywistnić, zawiódłby nas prostą drogą do rewolucyi społecznej.

Komu zaś z jakichkolwiek powodów nie podoba się dzisiejszy ustrój prawno-polityczny w Austryi i marzy o ścieśnianiu form reprezentacyjnych, o jeszcze jednem sicie wyborczem, na którem przetrząsanoby wolną myśl, żeby broń Boże nie dostała się do władzy, ten ani się spostrzeże, jak swego ideału nie urzeczywistni, ale za to przyspieszy to, czego się jak ognia boi, zniesienia kuryj wyborczych i ten czterma końmi jedzie do powszechnego prawa głosowania.

Niechże o tem pamiętają reakcyonaryusze wszystkich stronnictw, podający sobie buzię i żyjący w tem złudzeniu, że jutro do nich należy. Ostrożnie! nie grajcie z ogniem...

Wielkie historyczne wypadki w Austryi znalazły małych ludzi, lilipucich mężów stanu, chowanych w szkole sztuczek i figlów Taaffoskich. A jednak ten Taaffe, który szkołę stworzył, o ileż jeszcze był większym od swych następców. I oto dziś widzimy znów bezradność na górze, zuchwałość na dole. Widzimy małych ludzi do wielkich interesów, absolutny brak świadomości celu, marne środki i środeczki, które są zdolne zadowolić strejkujących studentów, lecz nie mogą prowadzić do rozwiązywania wielkich zagadnień nowoczesnego życia państwowego. Z tych środków, z pomiędzy tych małych arkanów polityki gabinetowej, mamy znów przed sobą ostatni akt rządu i usunięcie trzech figur biurokratycznych, które w ostatnich chwilach poprzedniego rządu na teatrze politycznym, grały rolę czarnych charakterów. Szef sekcyi Freiberg, stary grzesznik, który długie lata nakręcał prasę oficyalną rządu i rządził biurem korespondencyjnem, należał do tych tajnych doradców rządowych, którzy niejeden *faux pas* ministeryalny mają na sumieniu. Freiberg poszedł w pensyę jak odprawiony dworak, nagle, bez motywu, a zwłaszcza bez własnej prośby. Szef sekcyi Halban-Blumenstock, dyrektor kancelaryi Izby posłów, zawdzięczający swemu niepospolitemu wykształceniu politycznemu, historycznemu i literackiemu niesłychany wpływ, jaki na każdorazowe prezydyum Izby wywierał, otrzymał półroczny urlop, który nie tyle na Riwierę ile na pensyę prowadzi. Wreszcie młodziutki urzędnik ministerstwa oświaty pan Wiener, powołany do służby prezydyum ministerstwa, totumfacki byłego prezydenta ministrów, którego hr. Badeni na radcę sekcyjnego wyawansował, został zwolniony ze służby prezydyalnej i zwrócony w całości ministerstwu oświaty.

Oto są wielkie dzieła ostatniego tygodnia. Nie wspominalibyśmy poważnie o takich banalnych sprawach, gdyby nie okoliczność, że ustąpienia dwu pierwszych dygnitarzy żądała zjednoczona opozycya parlamentarna od rządu br. Gautscha, jako *conditio sine qua non*. Zaprawdę jesteśmy chyba ostatnimi, którzy nad losem tych dignitarzy łzy ronią, mielibyśmy powody do uznania dobrej racyi tego zarządzenia br. Gautscha — jedno tylko wytknąć musimy: że jeżeli zjednoczona opozycya ośmiesza się stawianiem takich ultimatów, to rząd nie podnosi swego stanowiska i swej powagi, spełniając takie warunki.

* * *

W Węgrzech, dokąd się obecnie punkt ciężkości monarchii przenosi, w polityce wewnętrznej wcale nie lepiej, jak w Austryi.

Pomijając trwałą walkę narodowościowa, która ujawnia się tylko w erupcyjnych podziemnych wybuchach, gdyż rząd węgierski silną i energiczną administracyą umiał dotychczas nie pozwolić jej wywieść się na jaw, na arenę parlamentarną — podnoszą się obecnie społeczne, bardziej niepokojące rozruchy.

W komitacie Szabolcz odbywa się formalna walka krwawa między uzbrojonymi robotnikami rolnymi a żandarmeryą.

Rozruchy chłopskie w Węgrzech na niżu Alföldzkim wybuchły w całej grozie w ostatnich dniach. Już od pół roku przeszło dochodziły z Węgier głuche wieści o wzburzeniu robotników rolnych, dziś grozą przejmują wypadki, o których telegraf donosi; padły niestety pierwsze strzały, są już ofiary po obydwu stronach.

Przyczyny tego wzburzenia szukać należy w okropnem ekonomicznem położeniu ludności bezrolnej, której głód w oczy zagląda.

Pojawiła się w tych dniach broszura p. Jary Tomicza „o proletaryacie włościańskim w Węgrzech“. Tomics oblicza bezrolną ludność włościańską na 1,900.000 wyrobników i robotników rolnych, których zarobek niski zmniejsza się wskutek użycia maszyn rolniczych do gospodarstwa rolnego i nie wynosi więcej nad 30 — 40 centów dziennie, a liczba dni roboczych zmniejszyła się do 80 — 90 na rok.

Podobna sytuacya jest we Włoszech, gdzie w wielu miejscach burzy się i podnosi głowę znękany i zbiedzony lud włoski, któremu rząd opodatkował ostatni kawałek chleba.

Nędza włoskiego ludu przechodzi wszystko, o czem u nas się mówi i pisze. Przypatrzmy się cyfrom:

Produkcya ziarna wynosiła we Włoszech w latach 1870—1874 rocznie po 39 milionów centnarów metr.. w r. 1897 spadła do 23 mil. centnaów metr. W skutku tego musiał podnieść się przywóz ziemiopłodów z zagranicy, który w latach 1870 — 1874 wynosił 2½ mil. cent., w latach 1888 — 1896 po 6½ mil. cent. metr. rocznie, a w roku głodu 1897/8 wyniesie około 16 mil. cent. metr.

Dodajmy do tego, że rząd włoski nakłada na zboże zagraniczne cło, najwyższe cło zbożowe w Europie 7½ lirów w złocie, wskutek czego kilogram chleba kosztuje we Włoszech 60—70 centesimi. Obecnie do 1 maja na rok głodowy zniżył rząd cło zbożowe z 7½ na 5½ lirów w złocie od cent. met. Obniżka ta jednak na ceny chleba nie wywołała znacznego wpływu.

Stąd powszechne wzburzenie — głód jest złym doradcą, więc rozruchy w Anconie, Sinigalii, Macerata, Gallipoli, w Forli, gdzie lud zburzył wszystkie sklepy z pieczywem etc.

Głód, straszny głód, to potężny czynnik i nie raz robił już on politykę.

Nad Rzymem zawisła zmora, są już następstwa tego opłakanego stanu ekonomicznego: jest zaraza. W Rzymie wybuchła influenca, która coraz szersze przybiera rozmiary. Według wykazów miejskiego biura sanitarnego 16.000 chorych zgłoszono.

I w takiej chwili parlament włoski zamierza uroczyście obchodzić 50-letni jubileusz konstytucyi (nadany 4 marca 1848 przez króla Karola Alberta, sardyńskiego), w takiej chwili 80 deputowych zwiedza budowę pomnika narodowego dla Wiktora Emanuela, który już miliony pochłonął. To też słusznie pyta medyolański *Corriere della Sera*, kto śmie rzucać pieniądze ludowe na artystyczne zachcianki w chwili, kiedy miliony nie mają chleba powszedniego?

Sejm krajowy.

(Dokończenie wieczornego posiedzenia z wtorku, 15-go b. m.).

W dalszym ciągu ogólnej rozprawy nad budżetem, zabrał głos po p. Zajączkowskim członek Wydziału krajowego poseł Romanowicz. Mowca oświadcza, że z tych wyżyn wielkich zagadnień politycznych, ekonomicznych i społecznych, na które mowcy poprzedni wznieśli dyskusyę, on, jako referent finansowy w Wydziale krajowym, musi wrócić do codziennej pracy budżetowej i cyfrowej. Musi niektóre ustępy sprawozdania komisyi budżetowej wyjaśnić, a nawet do pewnego stopnia sprostować, ażeby one, źle zrozumiane, nie dały powodu do mylnych zapatrywań na położenie naszych finansów.

I tak mógłby być źle zrozumianym ustęp sprawozdania, iż teraz „rozpoczyna się okres gospodarki niezawisłej od sum, wpływających do funduszu krajowego z tytułu ugody indemnizacyjnej“. Zdawałoby się z tego, że od subwencyi indemnizacyjnej, jaką państwo naszemu krajowi po ugodzie opłacało, zależną była nasza gospodarka krajowa. Tak nie jest. Wiadomo, że według wrześniowych uchwał Sejmu z r. 1892 z konwersyą długu indemnizacyjnego, połączona była spłata dawnych emisyjnych pożyczek.

Na tę spłatę przyspieszoną po nad plan amortyzacyjny, wydaliśmy wciągu 5 lat (1893 do 1897 włącznie) 8,734.192 zł. — zaś z tytułu subwencyi indemnizacyjnej pobraliśmy poza ten czas 7,444.575 zł. Potrąciwszy od tego bonifikacyę skarbowi państwa opłacaną za ubytek w dochodach państwa z podatku kuponowego w kwocie łącznej 441.000 zł., zostaje 7,003.000 netto pobranej subwencyi. Porównawszy to z powyższą cyfrą spłaconych długów, okazuje się, że spłaciliśmy 1,730.000 zł. więcej, niż pobraliśmy w subwencyi. Ale nie koniec na tem. W tym samym czasie wzrosły znacznie wydatki funduszu krajowego. Mowca oblicza ten wzrost z potrąceniem rubryki XIV. „na spłatę długów“, która w tym okresie miała znaczenie przejściowe. Otóż bez tej rubryki wynosiły wydatki w r. 1893 — 6,079.219 zł., zaś w r. 1897 7,518.597 zł. — wzrosły zatem o 1,439.378 zł. Jeżeli zatem w tym okresie spłaciliśmy długów przeszło 1·7 miliona po nad uzyskaną subwencyę, a wydatki wzrosły o blisko 1½ miliona, to oczywiście gospodarka nasza była zupełnie niezależną od subwencyi państwowej na indemnizacyę.

A może nie zaszkodzi wyjaśnić, że w tym ogólnym wzroście wydatków jest wzrost o 758.646 zł. na oświatę — o 496.625 zł. na komunikacye — o 282.119 zł. na budowy wodne i melioracye — o 153.093 zł. na rolnictwo — że te cztery stanowczo produkcyjne rubryki reprezentują razem wzrost o 1,690.483 zł. — a zatem nawet więcej od wyżej wykazanego ogólnego wzrostu, co znaczy, że inne rubryki spadły. Mowca dodaje jeszcze, że gdy wydatek na zarząd i reprezentacyę wynosił w r. 1893 6% ogółu wydatków (bez długów) w r. 1897 wynosi on już tylko 5·4%, że zatem w stosunku do ogółu wydatkow zmniejszył się.

Budżet na r. 1898 tak samo liczony (bez rubryki na spłatę długów) przedstawia wydatków 7,384.898 zł. czyli o 133.699 zł. mniej niż r. 1897 — ale jeszcze zawsze o 378.000 więcej niż w r. 1896. Ale nie jest to cofnięciem się w produkcyjnych wydatkach — ponieważ całe to zniżenie jest wyczerpane dwiema nadzwyczajnemi pozycyami z r. 1897, które się obecnie nie powtarzają: 111.500 na zasilenie funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar i 75.806 zł. na zasilenie dotacyi kasy. Więc inne rubryki budżetu nie cofnęły się — niektóre wzrosły.

Drugim ustępem sprawozdania komisyi, który mógłby źle być zrozumiany, jest ten, gdzie sposób obliczenia dochodu z dodatków do podatków na 1898 nazwano „nieco mniej przezornym“ co może w opinii publicznej, nie wchodzącej w szczegóły, znaczyć nawet „nieprzezorne“ albo „nieostrożne“. A dla Wydziału krajowego, obowiązanego przedewszystkiem do finansowej ostrożności i przezorności, do czuwania, aby nie wróciły te czasy, kiedy dla pokrywania bieżących niedoborów co roku musieliśmy iść na targ pieniężny z pożyczką małą, kompromitującą kredyt kraju — dla Wydziału krajowego byłby to ciężki zarzut.

Mowca przytacza szeregi cyfr, z których się okazuje, że preliminowanie dochodu z dodatków do podatków było przez Wydział krajowy dokonane przezornie i ostrożnie. Komisya uzasadnia twierdzenie o „mniej przezornem obliczeniu“ tem, że Wydział krajowy z przecięcia trzechletniego dochodu z centa dodatków opuszcza rok nieurodzaju, t. j. r. 1894. Mowca wykazuje, że tak nie jest. Wydział krajowy zrobiwszy takie obliczenie z opuszczeniem roku nieurodzaju, potem w sposób analityczny sprawdza je na poszczególnych rodzajach podatków i obniża uzyskaną w ten sposób wydatność centa. W dokonanem obliczeniu dochodu z dodatku do podatku gruntowego uwzględnione jest nietylko obniżenie, dokonane wskutek rewizyi katastru, co wyniesie 180.000 zł. straty dla funduszu krajowego — ale i obniżenie dochodu z powodu klęsk elementarnych z r. 1897 — co można, biorąc analogię z rokiem 1894 przyjąć na 350.000 zł. Razem te ubytki wynoszą 530.000 zł. — a Wydział krajowy liczy dochód z dodatków o 660.000 zł. niższy, niż w roku 1896.

Wreszcie powiedziano w sprawozdaniu, że właściwie preliminuje się na r. 1898 podwyższenie dodatków do podatków — bez którego byłby niedobór. Mowca temu przeczy. Gdyby pobierano dodatki do wszystkich podatków w kwocie 61 zł. od 1 zł. podatku — wyniósłby dochód z dodatków 6,760.728 zł. i byłaby zwyżka 73.000 zł. zamiast preliminowanej przez komisyę zwyżki 102.000 zł. — ale zawsze zwyżka a nie niedobór. Ale my sobie sami stwarzamy trudność tem, że się biedzimy nad rozmaitą stopą dodatków do podatków — i stwarzamy pozór podwyższenia, gdy bez potrzeby obniżamy dodatek do podatku gruntowego i domowego o 1 ct. a podwyższamy dodatek do zarobkowego o 5 ct. Mowca szczegółowo omawia tę — czytelnikom naszego pisma już dokładnie znaną — sprawę różnej stopy dodatków i popiera wniosek mniejszości Wydziału krajowego o zatrzymanie na razie stopy jednolitej.

Przechodzi następnie do przyszłości naszego budżetu. Z poprzedniego wyprowadza wniosek, że obecnie stan finansów kraju jest dobry — bo pokrywamy wydatki bez niedoboru i bez podwyższenia dodatków. Ale na przyszłość to nie wystarcza. My nie możemy stać na miejscu. My musimy iść naprzód w wydatkach na oświatę i byt ekonomiczny — bo nie możemy ścierpieć tego, żeby być krajem analfabetów, w którym jedna trzecia część dzieci nie ma szkoły — żeby olbrzymia większość ludności nie miała z całością narodu tej spójni, jaką stwarza czerpanie z wielkiego zasobu narodowej oświaty i umysłowego dorobku wiekowej pracy umysłowej narodu — nie możemy ścierpieć, ażeby stan ekonomiczny ogromnej większości narodu upadał. Więc wydatki budżetu na oświatę, na melioracye, regulacye, na rolnictwo i przemysł muszą wzrastać. Otóż finansowe położenie nasze w tem się streszcza, że na bieżące potrzeby nam wystarcza — na konieczny a znaczny wzrost wydatków nie wystarcza. Ztąd obowiązek szukania nowych źródeł dochodu. My musimy siły natężyć do wysokości zadania.

Nowem źródłem dochodów ma być udział kraju w podwyższonych państwowych dochodach z podatków pośrednich. Mowca mniema, że przeprowadzenie tego jest obowiązkiem państwa, obowiązkiem rządu, który musi dotrzymać przyrzeczeń, danych przez rządy poprzednie. A że dotrzyma, za to ręczy nam okoliczność, że inne kraje potrzebują tego bardziej i naglej, niż Galicya. Czechy w tym roku podwyższają dodatek i zaciągają pożyczkę 6 milionów nie na inwestycye, ale na pokrycie bieżącego długu. W tem samem położeniu jest Austrya dolna. A są to kraje, które mają głos wielki w Wiedniu, kraje tak szczęśliwe, że gdy ich reprezentacya jest w rządzie, to się je popiera, a gdy są w opozycyi, to się je smaruje (wesołość w Izbie). Otóż, skoro one tego potrzebują więcej od nas — to i my dostać musimy.

A drugiem źródłem dochodów — wniosek propinacyjny Szczepanowskiego. Komisya uchwaliła odesłać go do Wydziału krajowego do zbadania. Czy on w tej samej czy w innej da się wykonać formie — w każdym razie niesłychanie jest pożądanem stworzenie przez ten wniosek nowego, samodzielnego źródła dochodów.

Wreszcie dotyka mowca jeszcze jednej strony budżetu — t. j. o ile on czyni zadość zdrowej socyalnej polityce. Przez taką zaś politykę socyalną rozumie mowca nie spychanie kogokolwiek z zajętego stanowiska lecz podnoszenie wszystkich na coraz wyższe szczeble oświaty, dobrobytu, narodowego poczucia, obywatelstwa — opiekę nad słabszym, który sam się bronić i dźwigać nie może, ale opiekę nie taką, żeby go na pasku wodzić, ale żeby go na własne nogi postawić.

Są w budżecie rubryki i pozycye, które to zadanie spełniają przez podnoszenie ogólnego ekonomicznego położenia kraju: to są wydatki na komunikacye, na melioracye i regulacye na ogólne cele rolnicze i przemysłowe. Są inne, które specyalnie mają na oku słabsze, choć liczebnie największe klasy społeczeństwa, ludność rolniczą wiejską i robotniczą. Tu należą: koszta leczenia ubogich chorych, — wydatki sanitarne — szkoły ludowe — niższe szkoły rolnicze, wędrowna nauka rolnictwa, kółka rolnicze itp. — wreszcie poświęcone robotnikom rękodzielniczym szkoły przemysłowe. Te rubryki razem wynoszą 3,696.892 zł. w budżecie na rok 1898 — a świadczą one, że Sejm na te cele jest prawdziwie ofiarnym. I zanim jeszcze zaczęły z Berlina wychodzić hasła polityki socyalnej i jej szablonowe formułki, myśmy w Galicyi, przyjęli na kraj cały ciężar leczenia ubogich chorych, gdzieindziej w znacznej części przez gminy ponoszony — myśmy uchwalili bezpłatność nauki w szkole ludowej — więc się wstydzić nie potrzebujemy!

Mowca kończy wezwaniem, by przystąpiono do specyalnej dyskusyi nad budżetem w tem przekonaniu, że uchwalając ten budżet, uchwalicie rzecz dobrą — że nie pchniecie kraju na żadne bezdroża finansowe, lecz przeciwnie utrwalicie zdrowe obecnie finanse kraju — że w granicach możności uczynicie zadość wymaganiom zdrowej polityki socyalnej, która nietylko sprzeczną nie jest z polityką narodową, ale jest dla niej dzielnem poparciem i wzmocnieniem.

Po mowie tej — sympatycznie przyjętej — uchwalono zamknięcie ogólnej dyskusyi, w której jeszcze kilku posłów przemawiać będzie — poczem marszałek o godzinie ¾12 zamknął posiedzenie uwagą, że następne wieczorne posiedzenia trwać będą dłużej!

Wiadomości polityczne.

Z Królestwa Polskiego i Rosyi. *Torg. prom. gaz.* donosi: „Kapitał zebrany dla upamiętnienia bytności Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana w Warszawie, przeznaczono, na zasadzie Najwyższego pozwolenia, na urządzenie w Warszawie politechniki. Otwarcie kursu nauk w politechnice zaprojektowano na początek przyszłego, 1898/9 roku szkolnego. Politechnika pozostawać będzie w zawiadywaniu ministerstwa skarbu“.

Według *Graždanina*, zarządzającym kancelaryą wileńskiego generał-gubernatora będzie urzędnik ministerstwa finansów Sudejkin.

Zurychska Rada gminna powzięła w tych dniach uchwałę przeciw poddanym austro-węgierskim i włoskim. W przyszłości ma być w Zurychu dozwolonem stałe osiedlenie się lub nawet chwilowy pobyt tylko tym poddanym austro-węgierskim i włoskim,

Livia Quintilla

opera w 3 aktach Zygmunta Noskowskiego.

(I.) A więc nie łąki i pola nasze, nie dworek szlachecki, ani szumiące bory... Nie krakowiaki, mazurki i dumki lub echa melodyj z nad Morskiego Oka, które śpiewał dotychczas autor „Wędrownego grajka“. Trudno dziś z tem wejść na arenę szerszą, niż Słowiańszczyzna, trudno stawać w zawody z Leoncavallami i Mascagnimi — więc innego dramatu potrzeba, dramatu ogólno ludzkiego, któryby wstrząsnął nerwami już nieco stępionymi, jaskrawością muzyki nowoczesnej, któryby objął szersze horyzonty...

Żal nam wprawdzie potroszę, że taki muzyk, jak Noskowski, pisząc operę, nie osnuł jej na temacie swojskim, wszak uczynił to każdy z kompozytorów polskich, przy pierwszem swem dziele scenicznem większem, każdy począwszy od Moniuszki. I niema kwestyi, że do twórczości przywiązane jest pojęcie swojskości. Wszak wpoił je w nas i swym „Grajkiem wędrownym“ i „Rokiem w pieśni“ i całym szeregiem dzieł rozlicznych. Brakowało wśród nich tylko opery, więc oczekiwaliśmy jej w tym samym, co one duchu. Jeżeli jednak sława polskiego imienia ma z większą łatwością rozejść się po świecie przy pomocy kosmopolitycznego libretta, to oczywiście cofamy wszelkie żale, a kreśląc sprawozdanie z pierwszej opery Zygmunta Noskowskiego, u wstępu zaraz wyrażamy gorące życzenie, aby silny i bogaty duch jego twórczy, szeroki i zasobny w wiedzę umysł, a przytem znana w działaniu energia, pobiły na głowę Mascagnich i Humperdinców — „Livią Quintillą“!

Przejrzawszy się treści tej najnowszej polskiej opery, już w niej samej dostrzegamy intencyę zbudowania warowni zwycięskiej. Podkreślenie jaskrawych miejsc dramatu, przerafinowanie okrucieństw Prokula i stopniowanie efektów scenicznych, są to środki najgłówniejsze, obliczone na zdobycie publiczności. Tak się przynajmniej rzecz przedstawia w czytaniu libretta. Inaczej jednak na scenie — tu wskutek współdziałania muzyki, przydłuża się całość znacznie, zaczem owa jaskrawość mniej w oczy uderza, ale występuje natomiast powolność akcyi i na słuchacza działa ujemnie — szczególnie w dwóch pierwszych odsłonach.

Zanim przystąpimy do zbadania, w czem leży wina owej rozwlekłości, należy opowiedzieć treść libretta.

Przed nami — atrium bogatego domu rzymskiej patrycyuszki. Niewolnicy witają dzień hymnem na cześć swej pani, porównywając blask jej piękności z tarczą słoneczną, co właśnie zeszła na niebie. Lecz słowa ich błędną wobec gorącej pieśni Lykona, dla którego piękna Livia jest: „słońcem, kwiatem, blaskiem, pieśnią, perłą wydartą z oceanu toni...“ Czyż te zachwyty greckiego niewolnika mogą ujść uwadze jego towarzyszy? Ot pierwszy Silva, ukarany niegdyś przez wspólną ich panię i wskutek tego pełen zawiści ku niej, rzuca mu drwiące wyrazy: „nie pani śpiewasz pieśń, lecz — kochance!“ Stąd powstaje między nimi sprzeczka, a dziki Silva, już teraz nie jednej, lecz dwom ofiarom krwawą przysięga zemstę. Jak na zawołanie pojawia się Prokul. Jest to pretor rzymski, pan możny i pełen władzy, który jednak daremnie o względy Livii się stara. W nim znachodzi Silva dla zemsty swej sojusznika. Kilka słów wystarcza, aby go na tę drogę wprowadzić — aby zabić w nim ślady serca i ludzkości. Dowiedziawszy się, iż „dumna Livia miłość niewolnika przeniosła wyżej nad Prokula łoże“, zawrzał gniewem cały i zemstę obojgu zapowiada: „Gdyby tak być miało, to serce taką zemstą by zawrzało, takiebym męki zesłał jej i kary, że okropniejszych nie zna piekieł król!“ A dla Lykona pragnie zarówno być katowskim: „Z ciała mu serce wydrę żywe! zgniotę i rozszarpię!...“ Silvie nie dość jednak tego, bo przyrzeka Prokulowi inną jeszcze większą tajemnicę zdradzić, aby Livię zgnębić do szczętu. I tak obydwie czarne dusze knują plany zbrodnicze, wybuchając w końcu hymnem, głoszącym zemstę straszną.

Tymczasem „Livia“ nie przeczuwając burz, co nad jej głową zawisły, oddaje się rozkosznym marzeniom. Trudno na razie odgadnąć, co ich przedmiotem, czy piękny niewolnik, czy jego pieśni. Ale bystry wzrok Seleny, niewolnicy i przybocznej towarzyszki Livii, już rozwiązał to zagadnienie. Wszak nosi ona co chwila śpiewakowi wezwanie, aby stawał wraz z lirą przed panią — więc widać, iż tkliwe pieśni pięknego Lykona i jeszcze tkliwsze jego

Na karnawał! Materye najnowsze na suknie damskie
Poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów — plac Maryacki l. 8. — Lwów

którzy oprócz zwykłych papierów legitymacyjnych, będą się mogli wykazać świadectwem moralności. Powodem do wydania tego drakońskiego w wolnej Szwajcaryi rozporządzenia miały być wybryki robotników włoskich — pomiędzy którymi znajdowała się garść Tyrolczyków. To jednak czcze pozory. Od dawna byli Włosi i Tyrolczycy solą w oku przewódców socyalistycznych w Zurychu. Robotnicy ci nie przyłączali się do żadnych strajków i za tanie stosunkowo pieniądze oddawali swoją pracę. Policya miejska w Zurychu spoczęła prawie wyłącznie w rękach socyalnych demokratów. Naturalnie ta politykująca policya postanowiła oddać przysługę swojej partyi — przez wykluczenie przybyszów od konkurencyi z robotnikiem miejscowym. Następstwem tego będzie podrożenie pracy w Zurychu. Poza kwestyą socyalno-ekonomiczną rozwinął się tu jednak problem międzynarodowo-polityczny. Austro-Węgry zawarły 7 grudnia 1875 r. z Szwajcaryą t. zw. „traktat osiedlenia“ — na podstawie którego poddani obu państw, mają w sprawach pobytu i zamieszkania stałego, być uważani na równi z krajowcami. Austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych przystąpi zapewne niebawem do interwencyi.

Rezultaty sprawy Dreyfusa. Dziennik *Eclair*, który w pierwszym rzędzie kruszył kopię przeciw Dreyfusowi, — rzuca ponure światło na stosunki ekonomiczne, — zachwiane we Francyi skutkiem tej nieszczęśliwej sprawy. Handel został formalnie przerwanym, — zamówień przemysłowych nie ma, — ustała fabrykacya paryskich artykułów specyalnych, — dla których jest teraz właśnie *haute saison*, — kupcy zadłużają się, — zagranica bojkotuje Francyę. Najwięcej jednak ucierpiały mody, — których artystycznem, światowem ogniskiem był zawsze Paryż. Ztąd ton wychodził, dyktatura dla płci pięknej całej kuli ziemskiej. Wielkie składy krawieckie miały sposobność przekonać się dowodnie — że kapelusiki damskie lub żurnale warunkuje sytuacya polityczna. Zachmurzenie się horyzontu stosunków wewnętrznych lub zewnętrznych sprowadza na giełdzie mód *baissę*, — tak jak zupełnie pewna i jasna atmosfera polityczna prze stale ku *haussie*. Rozkład, gangrena ukrywająca się po za procesem Zoli, — dotknęła nawet Melpomenę.

Dochody wszystkich teatrów spadły od stawienia autora *Germinala* przed sądowem forum. W operze stwierdził ten spadek wymownemi cyframi dyrektor Goillard. Plutokracya paryska w trwodze przed widmem zaburzeń, opuściła stolicę i w zaśnieżonych letnich willach szuka bezpieczniejszego schronienia.

Petersburski korespondent pisma *„Welt am Montag“* stwierdza przechylanie się systematyczne prasy i opinii publicznej na stronę Zoli. Gremium moskiewskich adwokatów wyraziło swoim paryskim kolegom sympatyę za obronę ideału prawdy — którego chorążym okazał się w słynnem *J'accuse* Zola. Dla psychologa i biologa będzie to ogromnie ciekawe zjawisko, że właśnie w tej Rosyi, która jest piastunką wszystkich ciemięstw i wstecznictw, a w pochodzie dziejowym stoi o kilka wieków za Europą, budzą się takie hasła i takie właśnie sympatye. — W jednem z najpoważniejszych czasopism specyalnych *Juridiczeskaja Gazeta*, ogłasza słynny rosyjski jurysta, prezydent najwyższego trybunału kasacyjnego, senator Zakrewskij, artykuł, który jest uosobieniem liberalizmu i dzielną obroną praw człowieka. — Zakrewskij pisze:

Sprawa Dreyfusa jest ogromnie interesującą,— bo ona potwierdza znaną regułę dziejową, że niebezpiecznem jest zbaczać z gruntu sprawiedliwości, aby kwestyę czysto sądową pchnąć w odmęt polityczny i w ten sposób ominąć wszystkie formy i formuły kodeksu. Ostatnie wypadki w Francyi wydały jednak całkiem nowy objaw społeczny, mianowicie zrodzenie się antysemityzmu w sposób iście zwierzęcy. Ktoby się spodziewał, że w tej Francyi, która była kolebką Voltaire'a i głosiła humanitarne hasła o równości człowieka bez względu na pochodzenie, — zagrzmi groźny okrzyk: „Precz z Żydami!“ Niechaj czynią to narody, które nie mogą spojrzeć na taką przeszłość, która Francuzom przyświecać powinna. Sprawa Dreyfusa jest klęską tajnych, inkwizycyę przypominających procedur sądowych“.

Banffy przeciw prasie. Banffy zaczyna odgrywać na Węgrzech rolę wielkiego kwatermistrza reakcyi. Organ prezydenta ministrów *Magyar Ujsag* wydrukował przed tygodniem sensacyjny, inspirowany artykuł, streszczający się w groźbie: „Rząd nie będzie dłużej zwlekał z zmianą ustawy prasowej na drodze prawodawczej“. Decyzyę tę Banffy'ego miała wywołać deputacya wielkich właścicieli ziemskich komitatu Szaboleskiego, — która oświadczyła, że agitacya socyalistyczna rzuca im widmo śmierci w oczy i grozi zupełną ekonomiczną ruiną. Nazwisk deputatów nie wymieniono, są to zatem może osoby z fantasmagoryi. Bardzo być może, że w pięćdziesięcioletni jubileusz pamiętnych wypadków marcowych przedłoży Banffy Izbie poselskiej odnośne przedłożenia.

Czas wybrany dobrze — zamach zręcznie pomyślany. Wobec ogólnej trwogi, wywołanej zaburzeniami socyalistycznemi, skłoni się Izba zapewne do postulatów Banffy'ego. Powszechnie zwracają uwagę, że postępowanie rządu zupełnie nieusprawiedliwione, bo drakonizmem i prawami wyjątkowemi trudno zwalczyć socyalizm. Następnie prasa socyalistyczna na Węgrzech jest arcyprymitywną, szczupłą i prawie bezwładną.

Ostrza groźby Banffy'ego są zwrócone zatem przeciw całemu dziennikarstwu i mają na celu zatamowanie i zakneblowanie odważniejszych głosów w dziedzinie politycznej.

Circulus vitiosus. Po upadku kandydatury księcia Jerzego — bawią się mocarstwa w szukaniu nowego hegemona dla Krety. Ta kandydatura podobną jest do mytu o Penelopie. Wieczne zszywanie i prucie... Ponieważ na razie porozumienia osiągnąć niepodobna, zamierzają mocarstwa powrócić do pierwotnej myśli i ustanowić na razie gubernatora prowizorycznego. Inicyatywa wyszła prawdopodobnie od Rosyi, która w ten sposób pragnie wcześniej, czy później wprowadzić na Kretę księcia Jerzego.

KRONIKA.

Lwów, 16 lutego.

Jutro :

— 17 lutego. Czwartek, *Konstancyi.*
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 12 rano, zachód o godzinie 5 minut 18 wieczorem.
— Dnia tego roku 1831 Skrzynecki zwycięża Dybicza pod Dobrem.
— O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej,
— O godzinie 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Livia Quintilla“,
— O godz. 9 wiecz. w Domu Narodnym, bal Tow. ruskich pań.

Radcami sądu krajowego mianowani zostali: Ludwik Klemensiewicz, naczelnik sądu powiat. w Bieczu dla Krakowa, Ferdynand Ferens, zastępca prokuratora w Krakowie dla Krakowa i Juliusz Homolacz, naczelnik sądu powiatowego w Gorlicach dla Wadowic.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej przyjdą na porządek dzienny między innemi sprawy następujące: projekt nowego statutu emeryt. dla urzędników i sług miejskich, wybór czterech delegatów do wydziału szkolnego, wniosek w sprawie przyjęcia legatów śp. Rotlendera, subwencye dla „Sokoła“ i „Harmonii“, stypendya im. Kiselki i arcyks. Gizeli itp.

Z zakładu Helclów w Krakowie wyniesiono wczoraj do grobu przy licznym udziale publiczności zwłoki zmarłego tam Antoniego Kurzawy, o którego śmierci telegrafował nam nasz korespondent. Zmarły artysta-rzeźbiarz należał do najwybitniejszych talentów w dziedzinie sztuki polskiej.

Jak sobie wszyscy przypominają, brał nieboszczyk udział w krakowskim konkursie na pomnik Mickiewicza; stworzył wówczas arcydzieło, przedstawiwszy wieszcza budzącego geniusza; a kiedy go nagroda ominęła, zniszczył posąg w rozdrażnieniu.

Odtąd opanowała go choroba nerwów i umysłu. Ostatnie lata spędził w zakładzie Helclów. Żył lat 55. Cześć pamięci nieszczęśliwego artysty!

Polsko-czeski syndykat handlowy. O polsko-czeskim syndykacie handlowym, o którym onegdaj podaliśmy parę słów za *Berl. Neueste Nachr.*, donoszą z Krakowa co następuje:

W wykonaniu myśli, poruszonej przez kilku posłów czeskich na ostatnim zjeździe w Krakowie i w porozumieniu tak z tymi posłami, jak i z Izbą handlowo-przemysłową praską, krakowskie Koło mieszczańskie wybrało komitet, któryby się zajął obmyśleniem sposobu większego zbliżenia się Galicyi i Czech na polu handlowem. Komitet ten zwiększywszy się kilkunastu członkami, przybranymi z grona reprezentantów większego przemysłu, handlu i rolnictwa, odbył niedawno posiedzenie. W dyskusyi brali udział pp. Wincenty Kornecki, Władysław hr. Mycielski, Józef Karmański, Franciszek Maryjewski, Jan Fedorowicz, Wiktor Redyk, Franciszek Zopoth, Ludwik Halski i Tomasz Kohlmann. W końcu uchwalono rozszerzyć działalność na całą Galicyę i zaprosić do współdziałania w tej akcyi: Wydział krajowy, Radę miejską w Krakowie, Towarzystwo rolnicze, Koła literacko-artystyczne krakowskie i lwowskie, Towarzystwo naftowe we Lwowie, Towarzystwa techniczne krakowskie i lwowskie i kilka wybitniejszych firm fabrycznych krajowych, oraz zwołać posiedzenie ogólnego komitetu, któryby się zajął utworzeniem wspólnego syndykatu handlowo-przemysłowego, na dzień 26 marca r. b. o godzinie 10 rano do sali radnej w Krakowie. Zaproszono również do przybycia na to posiedzenie reprezentantów Izby handlowo-przemysłowej praskiej, oraz posła Sileny'ego, który pierwszy podniósł myśl utworzenia takiego syndykatu.

Tak się rzecz przedstawia faktycznie. Jak widzimy, o żadnej „wojnie ekonomicznej“ — którą denuncyuje pismo berlińskie — mowy tu nie ma...

Termin likwidacyjny masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego odbył się dnia 14 b. m. w sądzie krajowym w Krakowie przy udziale komisarza konkursowego p. adwokata dra Gunkiewicza. Dotychczas zgłoszone pretensye wynoszą 330.000 zł.; między niemi dział życiowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z tytułu sprzeniewierzenia zgłosił 86.791 rubli 3 kopiejki i 31.674 zł. 13 centów; z tytułu zaś pożyczek Czesława Kieszkowskiego na policę i pensyę kwotę 9.793 zł. 78 ct. Pani Czesławowa Kieszkowska zgłosiła pretensyę w kwocie 10.000 zł. tytułem swego posagu, oraz domagała się przyznania

---

spojrzenia, zarówno są tu drogie. Zresztą i Livia sama się zdradza, słuchając z ciekawością słów Seleny, gdy ta ją zapewnia, iż „Lykon gardzi córami Hellady i zapatrzony — w gwiazdę na błękicie, nie raczy zważać na niewolnic wdzięki“. Zdradza się również i przed Lykonem. Gdy bowiem śpiewak na rozkaz pani zawodzi śpiew o niewolniku, kochającym się bez nadziei, śpiew pełen miłości i tęsknoty — ona, odzywa się westchnieniem współczucia. A owe wybadywanie, czy serce niewolnika nie jest kim innym zajęte? Wszak to już oczywisty znak. Więc Lykon wyznaje jej swą miłość. Na to jednak budzi się w Livii dumna patrycyuszka i wydaje okrzyk oburzenia. Ale jestto tylko chwilowy wysiłek hardej duszy. Bo na widok rezygnacyi ukochanego i na słowa, któremi wielbi chociażby śmierć z jej ręki, patrycyuszka ustępuje kochającej kobiecie, a uścisk miłosny łączy ich oboje. Chwilę tę podpatruje Silva z Prokulem, wprowadzonym tajemnie. I już odtąd nieszczęśliwa para kochanków zdana jest na łaskę jego i niełaskę. Lecz o łasce nie ma tu i mowy. Prokul przekonany o prawdziwości podejrzeń Silvy, zaczyna się pastwić nad obojgiem, wybierając do tego zaiste okrutny sposób, nakazuje jej bowiem zgładzić Lykona — własną ręką. A ma nad nią moc, bo posiada już ową tajemnicę, o której z początku była mowa. Rozgłoszenie tej tajemnicy okryłoby Livię hańbą, odjęłoby jej znaczenie i dostatki, gdyż zdradziłoby światu, iż jest ona córką niewolnicy, której podstępowi tylko zawdzięcza swe imię i majątek. Pod naciskiem strasznej tej groźby, godzi się Livia i na zaślubienie Prokula i nawet na otrucie Lykona, zapomocą jadu umieszczego w perle, ofiarowanej jej przez Prokula w pierścionku.

Lecz w swej duszy inny ona zamiar ukrywa. Zastajemy ją w następnej (trzeciej) odsłonie obojętną na pieśni dziewcząt i pląsy tancerzy. Wszak za chwilę nadejdzie konieczność odkryć Lykonowi, jaki koniec go czeka! On jednak przeczuwa wszystko i bez żadnej obawy spieszy do swej pani z pieśnią. Wyrok śmierci z jej ust przyjmuje z uniesieniem wołając; „dzięki ci, dzięki!...“ Lecz Livia nie chce dłużej ukrywać prawdziwego powodu jego zagłady i nie chce, aby on dłużej pozostawał w błędnem mniemaniu, iż to kara za miłość zbyt zuchwałą. Wyjawia mu, że to rozporządzenie pretora, któremu posłuszną być musi. „Więc mógłbym — woła Lykon — nie umrzeć, gdyby pretor nie żądał mej zguby!?“ Na to w odpowiedzi otrzymuje wykrzyknik: „o mój luby!“ a rozmowa ich ponura zmienia się w potok słów miłości, zachwytów i upojenia... Wreszcie czas przestąpić próg śmierci — Lykon żąda od Livii trucizny, która go ma życia pozbawić; ona jednak postanowiła inaczej, gdyż ze słowami „jeszcze czas“ wybiega, zostawiając kochanka samego.

Tymczasem wspaniały orszak weselny zapełnia peristilium, zabrzmiały już trąby, zapowiadające zbliżanie się pretora, chór intonuje pieśń uroczystą. W końcu i Prokul się pojawia. Nawet chwila godów weselnych nie uczyniła go większym, bo oto zbliżywszy się do Lykona, powiada szyderczo: „Grecy piękności zawsze hołd oddają, ujrzę, czy piękne będzie twe konanie!“ — a Lykon mu na to: „Rzymianie chlubnie nieraz umierają, ale żyć chlubnie, czy potrafisz, panie?“ — Więc Prokul znowu wściekły dopomina się śmierci niewolnika, co Lykon z godnością odpiera słowami: „Nie na twój rozkaz!“ A właśnie i oblubienica się zbliża. Witają ją chóry, pieśń weselna brzmi w całej pełni, Prokul radośnie spogląda na swe spełnione życzenia. Ona jednak zanim ruszy w pochód weselny, pragnie pożegnać niewolników tak, jak to jej serce wspaniałe nakazuje. Obdarza ich wolnością. I szlachetny Lykon i nikczemny Silva nie będą już dźwigać więzów niewoli. Gdy ten ostatni uczuwa wyrzuty sumienia wobec szlachetnej swej pani, Prokul tymczasem woła z gniewem: „Lykon?! wszakżeś mi jego zgon poprzysięgła?“ Na to Livia zbliża się do Lykona, żegna go i wręcza mu fatalny pierścień. Lecz w pierścieniu brak — perły. „Któż wypił truciznę?!“ woła Prokul. Milczenie zalega salę... A oto sama bohaterka głosi, iż jako prawdziwa Rzymianka, woli miłość zanieść do grobu, niż okryć się hańbą. Umiera... Nad jej zwłokami Lykon odbiera sobie życie i krwawy dramat się kończy.

W całej tej treści nawiązanej dobrze i ubranej w formę literacką wyższą nad przeciętne libretta, odczuwać się daje, jak już na wstępie zauważyliśmy zbyteczna rozwlekłość scen początkowych. Milejby nam było, aby Prokul przy całej grozie, jaka otacza jego postać, był mniej brutalny i nie mówił np. o chłoście wobec pożądanej przez siebie kobiety, bo jestto

Eau de Pins (Coniferyna)
flakonik 50 ct. ¼ litry 80 ct.
Rozpylacz od 25 ct, do 2 złr.
Jest znakomitym i z niczem nieporównanym środkiem do odświeżania i desinfekcyonowania powietrza do oddychania dla cierpiących na choroby piersiowe, nadając pokojomuzdrawiającychwłasności lasów szpilkowych.
Nabyć można jedynie w DROGUERYI
LEONA MENKESA
we Lwowie ul. Kaźmierzowska 19.

pewnej kwoty tytułem alimentów dla siebie i dzieci. Zgłosiła też swoje pretensye pani Micewska z córką.

Z pretensyj tych w kwocie 330.000 zł., uznał zarządca masy p. adwokat dr. Guńkiewicz jedynie łączną sumę 75.245 zł. za likwidalną, resztę zaś za nielikwidalną ze względu na to, że nie została przez wierzycieli należycie uzasadnioną i udowodnioną, a częścią udziałami galicyjskiej Spółki naftowej „Potok“ jest pokrytą. Z pretensyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uznał zarządca masy za likwidalną jedynie sumę 9.793 zł. 78 ct. z tytułu udzielonych pożyczek na policę i zaliczki na płacę, sum zaś 86.791 rubli 3 kop. oraz 31.674 zł. 23 ct., z tytułu sprzeniewierzenia zgłoszonych, nie uznał za likwidalne z powodu niedostarczenia jakichkolwiek dowodów. Nie uznał też za likwidalne pretensyj p. Czesławowej Kieszkowskiej i p. Micewskiej.

Zarazem zarządca masy przyjął ofertę p. Ignacego Plessnara na sprzedaż gruntów masy przy ulicy Czystej po 30 zł. za 1 sążeń kwadratowy, co dla masy po strąceniu długów hipotecznych przyniesie około 31.000 zł. Z ruchomości, sprzedanych w drodze licytacyi, wpłynęło około 2700 zł. Pozostaje do zrealizowania udział Czesława Kieszkowskiego w przedsiębiorstwie „Berezyny“, który dopiero w drodze sądowej ustalony być musi, dalej kaucya 5.700 zł. z tytułu budowy kolei Krasne-Skwarzawa, oraz reszta należytości za wykonaną budowę, w drodze sądowej dopiero wykazać się mająca część $^1/_5$ z 2% brutto na terenie naftowym w Potoku i realizacya papierów wartościowych częścią pozastawianych, częścią znajdujących się w depozycie sądu karnego. Wogóle stan czynny wynosić może 40 do 50 tysięcy zł.

Nadwórna. Pogrzeb śp. Władysła Lisowskiego odbył się dnia 11 lutego. Reprezentowane były wszystkie stany — z bliska i zdaleka pospieszyli koledzy, zarządcy bliższych i dalszych rewirów — aby oddać cześć i ostatnią usługę koledze tak przedwcześnie zmarłemu. W dowód czci koledzy postanowili z własnych skromnych funduszów postawić zmarłemu śp. Lisowskiemu pomnik na miejscowym cmentarzu.

Jeszcze o defraudacyi Geleczyńskiego. Czerniowiecka *Gazeta Polska* podaje następujące jeszcze szczegóły o defraudacyi Geleczyńskiego: Codziennie wznawia się w mieście pogłoska, jakoby Andrzeja Geleczyńskiego schwytano. Pogłoski te są mylnemi, przynajmniej do ostatnich dni nic o nich nie wiedziano w sądzie karnym, który rozesłał za zbiegiem listy gończe we wszystkich kierunkach.

Śledztwo prowadzi sekretarz p. Isopescu. Poszkodowanych zastępuje adwokat dr. Ferliewicz, kuratorem zaś Geleczyńskiego mianowany został adwokat dr. Strzelbicki.

Oprócz mieszczańskiej Kasy zaliczkowej, poszkodowanych jest — wskutek defraudacyi Geleczyńskiego — wiele osób prywatnych, między temi ubodzy rękodzielnicy, wdowy i sieroty, którym Geleczyński narzucił się był, jako opiekun.

Klucze od kasy zaliczkowej pozostawił defraudant w domu opieczętowane.

Po otwarciu kasy Towarzystwa, znaleziono drobną gotówkę, oraz — weksle Geleczyńskiego na sprzeniewierzone sumy.

Ogół sprzeniewierzonych pieniędzy dochodzi do **26.000** zł.

Na pokrycie defraudacyi posłużą: dwa udziały Geleczyńskiego w Kasie zaliczkowej, opiewające na 2000 zł. i dom na placu Austryi, oszacowany na 13.000 zł., a obciążony długiem hipotecznym w kwocie 5000 zł. Na krótko przed ucieczką Geleczyński sprzedał drugi, większy swój dom, p. Oehlgisserowi, który z tego tytułu został mu jeszcze dłużnym 7000 zł. Obecnie poszkodowani obłożyli dług ten aresztem. Oprócz tego przy ul. Cecyny znajdują się dwie parcele, własność Geleczyńskiego, oszacowane na 1500 zł.

Gdyby przeto nie zgłosił się nikt więcej z poszkodowanych, natenczas suma, nie mająca pokrycia, nie wynosiłaby więcej nad 7000 zł.

O szkołę polską w Cieszynie. Polacy na Szlązku austryackim nie przestają upominać się o swe prawa — i bardzo słusznie.

Po gimnazyum w Cieszynie jest obecnie na porządku dziennym sprawa polskiej szkoły ludowej. Już przed pewnym czasem odbyło się tam walne zgromadzenie, na którem postanowiono upomnieć się u władz szkolnych i u gminy miasta Cieszyna o otworzenie szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim. Obecnie sprawa ta jest popierana bardzo gorąco. Polacy, wychodząc z tego słusznego założenia, że 6170 osób narodowości polskiej, na 15.220 (spis lud. z r. 1890) ogólnej sumy mieszkańców w Cieszynie posiada chyba ustawami zagwarantowane prawo do posiadania szkoły ludowej z językiem wykładowym ojczystym.

Dotychczas znalazło się 55 rodziców, którzy zgłosili dobrowolnie 106 dzieci w wieku szkolnym będących. Zgłoszeń będzie niewątpliwie daleko więcej.

Strzały w teatrze. Z Warszawy donoszą o sensacyjnym wypadku. Oto 19-letni młodzieniec, Rosyanin, Włodzimierz Szmakow, urzędnik poczty, w sobotę po przedstawieniu „Otella“ (opery) z przyległej do balkonu loży II-go piętra strzelił dwa razy w stronę artystów, kłaniających się na proscenium; między artystami była śpiewaczka p. Bordalba, która też pierwsza usłyszała strzał. W audytoryum dopiero po drugim strzale oczy wszystkich skierowały się do loży, gdzie ujrzano jakiegoś młodego człowieka bez zarostu, z rewolwerem w ręku. Aresztowano go natychmiast. Kiedy, po stwierdzeniu tożsamości jego osoby, zapytano go: dlaczego strzelał? — on, przyznając sam fakt wystrzału, odpowiadał uporczywie przedstawicielom policyi: „Nic nie wiem i nic objaśnić nie mogę. Niech to śledztwo wykaże“. Nadto Szmakow przyznał się, że rewolwer kupił przed dwoma dniami od nieznanej mu osobistości. Zaklina się, że z artystów nikogo nie zna. Fama ogólna jednak niesie, że młodzieniec był zakochany po uszy w p. Bordalba, strzelał więc z... zazdrości. Oskarżony przewieziony został z aresztu do więzienia śledczego.

Mundury dla aktorów. Z Warszawy donoszą, że w sferach właściwych poruszono myśl zaprowadzenia mundurów dla artystów teatrów rządowych. Byliby oni obowiązani nosić je w czasie prób i uroczystości oficyalnych. Ciekawi jesteśmy, czy wtedy i artystki dostaną odpowiednie mundurki.

Oryginalną instytucyę powołano do życia w Hali. Jest nią zakład pośredniczący w wypożyczaniu — tancerzy! Instytut chce „podnieść“ życie balowe i karnawałowe i w tym celu dostarcza ubrań i tancerzy. Prospekt podaje następujące informacye: „Normalny tancerz we fraku i białym krawacie 2 mr., z dowcipną rozmową 2·25 mr., pierwszorzędny tancerz w eleganckiem ubraniu 3 mr., z walcem na lewo 3·50 mr., silny tancerz dla ciężkich dam 3·75 mr., elegancki referendaryusz z monoklem 2·75, starsi panowie z książeczką orderową 3 mr., specyalni tancerze do Rheinländra 4 mr., tancerze galopady 3·50 mr., kierownicy kadryla 4 mr., ciż sami z dowcipami i komicznemi figurami 4·50 mr., tancerze karykatur 5 mr., fałszywi pozasłużbowi majorowie dla matek balowych 3 marki, pomocnicy do tańca, partnerzy do skata, opowiadacze anegdot, mówcy toastów po 12 marek“. itd. itd.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Szwaczki“, komedya w 3 aktach Mich. Bałuckiego.

W czwartek (po raz 2-gi) „Livia Quintilla“, opera w 3 akt. Z. Noskowskiego.

Drugi wieczorek Gustawa Fiszera odbędzie się w „Sokole“ w najbliższą niedzielę ze współudziałem kapeli „Harmonii“. Bilety są do nabycia w cukierni Bienieckiego. Powodzenie tego wieczoru naturalnie zapewnione, choćby z tego względu, że na poprzednim, ubiegłej niedzieli, panował istny ścisk i kilkaset osób odeszło od kasy bez biletów.

Reduta artystyczna zgromadzi w sobotę niewątpliwie tłumy publiczności w sali teatralnej hr. Skarbka, oraz w przyległych salach galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Komitet urządzający przygotował dla publiczności, prócz efektownego programu i obficie przez nasze mieszczaństwo zaopatrzonej loteryi fantowej, sporo innych niespodzianek, I tak: każdy setny bilet wstępu na salę, zakupiony przy kasie, otrzyma cenną nagrodę. Nadto rozpisano konkurs na premiowanie masek. Najpiękniejsza maska damska otrzyma z rąk *jurorów*, wybranych z grona publiczności, złoty zegarek z łańcuszkiem, najdowcipniejszej zaś masce męskiej dostanie się w udziale kosz wytrawnego wina. Laureaci przy odgłosie trąb i kotłów zostaną oprowadzeni dokoła sali w tryumfalnym pochodzie.

Jak się dowiadujemy, wybierają się na sobotnią, ostatnią w tym karnawale redutę, całe grupy masek z wyższych sfer towarzyskich...

Wspaniała zabawa odbędzie się na Strzelnicy mieszczańskiej w sobotę 19 b. m. Będzie to wieczorek z tańcami, urządzony staraniem towarzystwa strzeleckiego. Wieczorki tego towarzystwa cieszą się corocznie wielkiem powodzeniem, a ogromnę liczbę gości ledwie zdołają pomieścić obszerne lokalności towarzystwa. Także w tym roku wybierają się na ten wieczorek setki rodzin. Ktoby zaś nie otrzymał jeszcze zaproszenia, zechce się zgłosić do handlu p. Okornickiego, skarbnika towarzystwa lub pp. Stachiewicza i Abrysowskiego w rynku.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 11 lutego b. r. Pudernacht Ettel, prywatyzująca, lat 49, rozedma płuc. — Turkel Józef, uczeń stolarski, lat 18, zapalenie otrzewny. — Kondol Helena, córka szewca, 1 dzień, drgawki, — Horodyski Kornel, właściciel dóbr, lat 70, zapalenie płuc. — Schneebaum Filip, syn kelnera, dni 14, drgawki. — Feige N., włóczęga, około 60 lat, uwiąd starczy. — Stojanowski Jan, przy matce, 2 dni, wada utworowa. Grabowski Jan, syn zarobnicy, kilka dni, brak sił żywotnych. — Diduch Filip, zarobnik, lat 36, marskość wątroby.—Hyte Ludwik, syn zarobnicy. lat 2, ospa.— Pytel Fedko, zarobnik, lat 50, gruźlica płuc. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 13 osób.

---

w wysokim stopniu nieestetyczne (tem więcej, że muzyką ilustrowane bardzo obrazowo). Za lepsze stopniowanie sytuacyj uważalibyśmy zachowanie sceny, w drugiej odsłonie, między Livią a Lykonem wiernie podług dramatu, aby dopiero duet w ostatnim akcie był — miłosnym, gdyż do wywołania zazdrości Prokula wystarczy taka sytuacya, jak ją dramat daje. Ale najważniejszą rzeczą jest zdaniem naszem skrócenie samej ekspozycyi opery, t. j. scen między Lykonem a Silvą i następnej między Silvą a Prokulem. Duet w drugiej odsłonie między Livią a Lykonem także przybiera rozmiary niesłychane. Przekraczamy tu jednak granice libretta, ponieważ prawdopodobnie stało się to z woli kompozytora, do niego więc i muzycznej strony dzieła zwrócić się teraz należy. Uczynimy to w następnym artykule.

St. Niewiadomski.

Sejm krajowy.

26 posiedzenie 3 sesyi, VII. okresu.

Lwów, 16 lutego.

Zagajenie. — Petycye.

Początek posiedzenia o godz. 10½. Wobec pustej niemal sali odpowiada komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś na szereg wniesionych do rządu interpelacyj. Sekretarz Urbański odczytał dalszy spis petycyj. P. Styła poparł petycye wadowickiego towarzystwa rolniczego i wydziału powiatowego o pomoc z powodu klęski nieurodzaju, jakiej ten powiat uległ.

Pożyczki. — Subwencya.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie gwarancyi kraju dla pożyczki 1,800.000 zł. zaciągnąć się mającej przez gminę miasta Krakowa na urządzenie wodociągów odesłała Izba do komisyi budżetowej, a reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwoliła na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 56.000 zł. Obie te sprawy referował p. Wereszczyński.

Radzie powiatowej w Limanowie pozwolono na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 zł. (sprawozd. p. Sozański) a radzie powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł. (sprawozdawca p. Górski).

Pani Antoninie Horodyńskiej przyznał Sejm na przeciąg lat pięciu, począwszy od r. 1898—1903 po 500 zł. na produkcyę nasion traw do użycia na gruntach torfowych.

Księgi gruntowe.

P. Winniczuk uzasadniał swój wniosek z wezwaniem rządu, by dodatkowo zarządził ponowne przeprowadzenie i sprostowanie pomyłek w księgach tabularnych gruntowych z mniejszej posiadłości i to w jak najkrótszym czasie, by lud wiejski nie był narażony na niepotrzebne wydatki procesowe i straty czasowe.

W motywach podniósł wnioskodawca, że w kraju naszym jest przeszło 4.000 gmin, a prawie w każdej gminie przy zakładaniu ksiąg tabularnych gruntowych z mniejszej posiadłości, stała się wiejskim gospodarzom gruntowym wielka krzywda, gdyż dużo parcel gruntowych nie wpisano na właściwego gospodarza, ale na kogo innego, a to z tego powodu, że lud wiejski niepiśmienny nie został obznajomiony i pouczony i nie rozumiał, jaką wagę i jakie znaczenie będą miały księgi tabularne gruntowe. Bo jeśli gospodarz posiadał 3 albo 5 niw, czyli kawałków gruntu, to on myślał, że tylko tyleż parcel gruntowych posiada, a tymczasem niejedna niwa zawiera w sobie kilka parcel gruntowych. Dlatego nie wiedział, jak ma powiedzieć i zapisać przed sędzią, zakładającym księgi tabularne, i ztąd w obecnych czasach pokazało się, że wiele takich parcel gruntowych zapisano na innego gospodarza, a nie na właściwego, gdyby zaś chciał przepisać, to posiadający gospodarz, na którego te parcele są zapisane, nie chce się wyekstabulować, — z czego musiałby wyniknąć proces sądowy i gospodarze byliby narażeni na wydatki procesowe, tudzież na stratę czasu.

Wniosek odesłano do Wydziału krajowego.

Rozprawa budżetowa.

Z porządku przystąpiła Izba do przerwanej wczoraj w nocy rozprawy budżetowej. Pierwszy zabrał dziś głos p. Górski i zajął się głównie polemiką z wczorajszem przemówieniem prezesa klubu ludowego p. Bernadzikowskiego. Zarzuca mu wrogie tendencye przeciw kościołowi i duchowieństwu. — Z tego pokazuje się, że walka, prowadzona przez agitatorów i podżegaczy ludu, nie jest prowadzona tylko przeciw obszarnikom, lecz dąży do podkopania naszych powag i świętości. Innych elukubracyj p. Bernadzikowskiego z r. 1896, o wbijaniu na pal itp. trudno brać na seryo. Mowca opiniuje sposób agitacyi, prowadzonej przez stronnictwo ludowe i twierdzi, że dąży ono wprost do społecznego przewrotu. Omawiając żądania ekonomiczne, podnoszone przez mniejszość, przyznaje p. Górski, że są one po największej części usprawiedliwione i każdy z pewnością życzyłby sobie, jak najrychlejszego ich spełnienia, gdyby tylko pozwalał na to budżet krajowy.

Mowca podnosi potrzebę wytworzenia i utrzymania w kraju średniej własności ziemskiej, ku

G. T. Wincklera Syn poleca szczotki do sukien, włosów, zamiatania, froterowania i wszelkie inne w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.
Lwów, Rynek 28

czemu kraj i państwo powinny dopomagać. Trzeba rzucić spory stronnicze, a jąć się rzetelnie pracy produkcyjnej.

Stanowiska politycznego, zajętego w tem państwie, porzucać nie możemy. Mowca przedstawia działalność Koła polskiego zarówno w czasie, kiedy było jeszcze w mniejszości, jak wówczas, gdy weszło w skład większości — a zawsze stało zarówno na straży interesów kraju, jak na straży interesów państwa, było stronnictwem zarówno narodowem, jak państwowem. Koło polskie było zawsze w harmonii z tą Izbą, a solidarność Koła wewnątrz jest najważniejszym warunkiem jego siły i potęgi.

Dalej omawia p. Górski potrzebę silnej i sprężystej administracyi. Na straży wolności musi stać prawo, które powinno osłaniać cześć i spokój obywateli, być rękojmią spokoju publicznego. Zadanie wykonania ustaw polega na administracyi i dlatego ta administracya musi być dobrą. Ustawy muszą być wykonywane ściśle, bo wolność bez praw jest swawolą. Administracya podwójna, państwowa i autonomiczna, jaka jest w Austryi, tem samem w Galicyi, z natury rzeczy jest powolniejsza, aniżeli gdzieindziej. Władze państwowe przerósł obecnie ruch społeczny. Stały się zanadto biurokratycznemi. Gdyby urzędnicy państwowi mogli połączyć się z autonomicznymi, zyskałaby na tem administracya. Błędem administracyi państwowej jest to, że nakłada na państwową reprezentacyę zbyt wielkie ciężary, a obcięto prawa Sejmów. Reformy w tym kierunku, usunięcie przestarzałych form administracyi jest postulatem przyszłości. (Oklaski na prawicy).

Następny mowca p. Rotter rozpoczął od polemiki z p. Stadnickim, który pod hasłem zupełnej harmonii, rozdzielał wspaniałomyślnie stronnictwom tej Izby nagany i pochwały. Dostały się i klubowi demokratycznemu polskiemu pochwały i nagany, te ostatnie w dwóch kierunkach: w sprawie reformy wyborczej i w sprawie fundacyi skarbkowskiej.

Co do pierwszej, reformy wyborczej, to nagana p. Stadnickiego może być uważana jedynie za pochwałę dla klubu, co zaś dotyczy drugiej sprawy — to zarzut mógłby jedynie dotykać mowcy osobiście, ale on dotyka całej Izby, bo wszystkie przecież stronnictwa, z małymi wyjątkami, głosowały za wnioskami referenta. Lepiej jest brać się silnie i energicznie do rzeczy, aniżeli w glansowanych rękawiczkach, których i tak za wiele się używa, podobnie jak za wiele na świecie jest „Beschwichtigungsrathów“.

Wracając do sprawy reformy wyborczej, powtarza, że nagana hr. Stadnickiego, jest dla klubu pochwałą. Mowca wykazuje potrzebę przypuszczenia do wszystkich praw stanu mieszczańskiego, włościańskiego i robotniczego — które w interesie dobra kraju winne być zdrowe, silne i zadowolone. (Głosy: i patryotyczne).

Ci ludzie, którym stronnictwo demokratyczne chce nadać prawo wyborcze, przyczyniają się, tak samo, jak inni, do ponoszenia ciężarów państwa swym groszem i swoją krwią.

Czasy, kiedy mieszczaństwu odstępowano obskurną ławeczkę pod oknem, podczas gdy stany „przednie“ rozpierały się w wygodnych fotelach — minęły bezpowrotnie.

P. Stadnicki woli szkoły dobre, aniżeli dużo — zgoda, niech będą szkoły dobre, ale niech ich będzie dużo (oklaski). P. Stadnicki woli podnieść płace, aniżeli zniżyć lata służby. Mybyśmy chcieli i podwyższyć im płace i obniżyć lata służby. Ale będą i tacy, którzy będą chcieli obniżyć im lata służby, a nie podwyższyć płacy. Otóż obawiam się, by przy tak rozmaitych zapatrywaniach nauczyciele nie wyszli najgorzej, bo jedni nie uchwalą im podwyższenia płac, a inni obniżenia lat służby.

Polemizując dalej z p. Górskim, który wspomniał przenośnie o powolności pociągów państwowych, oświadcza mowca, że zgadza się na to zapatrywanie, lecz wyłącza administracyę skarbową, która w naszym kraju jeździ „Blitzzugami“.

P. Górski wspomniał o pociągu autonomicznym, który nie idzie należycie dla braku należytych bremzerów — ale on dlatego nie idzie, bo mu brak pary. Aby jej dostać, trzeba oświaty, bo bez światła i ognia nie można wytworzyć tej pary, która tworzy ruch i postęp. (Huczne oklaski).

Trzeci z rzędu przemawia p. Szczepanowski. Mowę jego podamy w jutrzejszym numerze *Słowa polskiego* według zapisków stenograficznych. — Mowca postawił dodatkową rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, by na przyszłą sesyę wygotował obraz tego, co dotychczas zrobiono u nas na polu melioracyi i plan tego, co w najbliższym czasie pozostaje do zrobienia.

Wspominając o tem, co państwo zrobiło na rzecz innych miast stołecznych, Wiednia i Pragi — i to za rządów naszych rodaków w ministerstwie skarbu, nawoływa, aby i nasz Sejm zdobył się na odwagę zażądania od ministra, choćby nie rodaka, tego, co do rozwoju naszej stolicy jest koniecznie potrzebnem.

Mowa p. Bernadzikowskiego, gdyby była wygłoszona dawniej, byłaby wywołała w Sejmie burzę— dziś przyjęto ją spokojnie, bo stronnictwo ludowe zdobyło sobie prawo krytyki, choćby ustnej, swem zgodnem z całą Izbą postępowaniem w sprawie adresowej. I dopóki będziemy pewni, że w wielkich sprawach narodowych pójdziemy zgodnie, dopóty wszelkie inne różnice między nami schodzą do znaczenia drugorzędnego (brawa). Zaprzecza zarzutowi p. Bernadzikowskiego, jakoby melioracye odbywały się na korzyść większych właścicieli kosztem mniejszych, co do innych zarzutów, to trzeba przyjąć, że p. B. mówił ze stanowiska swego stronnictwa.

Polemizuje następnie p. Górski. Jednotorowa administracya jest możliwą u nas tylko jako odpowiedzialność rządu przed Sejmem — każda inna byłaby poddaniem nas pod rządy biurokracyi, a na to nikt się w tym Sejmie zgodzić nie może i nie powinien (brawa). Obywatel ma rozkazywać, a biurokrata słuchać (oklaski). Biurokracya właśnie prowadzi do socyalizmu.

P. Górski żąda powiększenia produkcyi, ale wskazówki jego dążą przeciwnie do jej umniejszenia. W gospodarstwie prywatnem wskazaną jest największa oszczędność budżetowa, ale ta sama zasada, zastosowana do gospodarki publicznej, jest zła i szkodliwa.

W dalszym ciągu polemiki z p. Górskim porusza mowca sprawę gminy zbiorowej, której był i jest zwolennikiem, jakkolwiek to jest niepopularne. Ale chwila sposobna do wprowadzenia gminy zbiorowej minęła już bezpowrotnie w dzisiejszych stosunkach, w dzisiejszem usposobieniu jest to niemożebne.

P. Szczepanowski omawiał dalej brak stronnictw w naszym kraju. My nie mamy stronnictw politycznych, lecz tylko kastowe, sąsiedzkie lub geograficzne. Stąd niepewność prasy, a da się to zastosować do stronnictwa ludowego. Ruch ludowy pójdzie naprzód, choć może przejdzie do porządku nad dzisiejszymi przewódcami i przedstawicielami. Wybór ks. Stojałowskiego poucza, że można być na wozie, ale i pod wozem, jak z drugiej strony poucza, że terroryzm i tyrania nie zawsze tylko od żandarmów wychodzą.

Nasze stronnictwo składa się tylko z reprezentantów miast — ale to nietylko nasza wina, lecz większa jeszcze panów z tamtej strony Izby. Szlachta nasza ma wiele zapatrywań demokratycznych i gdyby każdy kierował się tylko swemi zapatrywaniami u niekastowością, inaczejby przedstawiał się układ stronnictw.

Mówiąc o antysemityzmie, główną winę jego powstania i rozwoju zarzuca burżoazyi i gazeciarstwu żydowskiemu, które chcą cały świat podzielić na filosemitów i na antysemitów.

Nie jestem — powiada p. Szczepanowski — antysemitą, ale nie mam powołania na filosemitę. Cechą rasy żydowskiej jest zarzucanie sieci psychologicznej. Może to być dobrem, ale może i złem, stosownie do tego, w jakim celu, szlachetnym, czy nie uczciwym się to czyni. Takim rybakiem jest apostoł, ale jest nim i komiwojażer. Człowieka, bez względu na to, kim jest, powinno się cenić według jego osobistych wad i zalet. Niech żydzi starają się sami o zwalczanie swych wad, a podnoszenie zalet, kwestya antysemicka zniknie sama przez się.

Wracając do zdań, wypowiedzianych tu o duchowieństwie przez pp. Bernadzikowskiego i Górskiego, przyznaje, że rola duchowieństwa w całym świecie wzrasta od czasu, gdy kościół porzuciwszy politykę dynastyczną, przechylił się na stronę ludową i demokratyczną.

Kończy oświadczeniem, że celem jego przemówienia była zachęta do organizowania pracy na podstawie zasad i na tych zasadach opartych stronnictw. (Huczne i długotrwałe oklaski. Liczni posłowie spieszą pogratulować mowcy).

Dyskusya zamknięta. — Faktyczne sprostowania.

Posłowie Paszkowski i Andrzej Potocki zrzekli się głosu, wobec czego dyskusya została wyczerpana.

Dla faktycznego sprostowania zabrał jeszcze głos ks. biskup Czechowicz i energicznie zaprotestował przeciw zarzutom, podniesionym przeciw duchowieństwu.

W odpowiedzi na to zaznaczył p. Bernadzikowski, że zarzutów swych nie generalizował, a co do szczegółów, może je stwierdzić faktami i nazwiskami.

P. Goldman zastrzegł się, imieniem swojem i kolegów żydów, przeciw temu, jakoby żydzi, uawet uczciwi, solidaryzowali się ze złymi, kiedy chodzi o sprawę żydowską, a co do łączenia się z *Nową Pressą*, musi przeciw temu stanowczo zaprotestować.

P. Stadnicki sprostował faktycznie kilka ustępów z przemówienia p. Rottera, który widocznie jego wczorajszą mowę mylnie zrozumiał.

P. Szczepanowski prostuje, że zarzutów nie generalizował. Zacnych żydów, jak Goldman i podobnych miejmy 100.000, a zniknie kwestya żydowska.

P. Rotter w formie faktycznego sprostowania odpowiedział p. Stadnickiemu — poczem zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu p. Piniński.

Godzina 2¼. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Wiedeń, 16 lutego. Dzienniki donoszą, że radca ministerstwa Hauenschield-Bauer, został dyrektorem kancelaryi prezydyalnej w prezydyum ministerstwa.

W prezydyum Rady ministrów zniesiono systemizowaną posadę szefa sekcyjnego.

Wiedeń, 16 lutego. *Fremdenb.* ogłasza artykuł b. ministra Ernesta Plenera o Kalnoky'm, sygnowany inicyałami *E. Pl.* Plener nie szczędzi Kalnoky'emu wielkich pochwał. Zmarły minister spraw zagranicznych nie występował na szachownicy polityki wewnętrznej. Z przekonań był centralistą i konserwatystą. Zarzuty ultramontanizmu, skierowane pod adresem Kalnoky'ego, mogły i mogą uchodzić za czcze i zgoła bezzasadne. Osobistem jego życzeniem było złączyć niemieckie żywioły z umiarkowanymi klerykałami na gruncie austryackiego patryotyzmu. Dążył też do urzeczywistnienia tych ideałów, a historya może przyzna wielką słuszność jego dążnościom. Kalnoky był umysłem, który umiał wybiegać z zakresu abstrakcyi w dziedzinę czynu. Niewolniczo pracowity — przejmował się aż do zbytku obowiązkami swego urzędu i zaskarbił sobie w ten sposób sympatyę nietylko ścisłego grona przyjaciół — ale także i całej Austryi.

Wiedeń, 16 lutego. *Neue Freie Presse* omawia wypadki w morawskim i czeskim Sejmie. W Pradze była rozprawa nad wnioskiem Herolda smaganiem biczem mniejszości niemieckiej i jawnem proklamowaniem wojny. W Bernie, gdzie jeszcze dominują Niemcy, wysadzono komisyę, która ma przygotować panowanie dla przyszłej większości czeskiej. Może właśnie akcya w Sejmie praskim zmierzała do pokrzyżowania ugody na Morawach, — a to jest bardzo możebnem, bo ostatecznie w Radzie państwa zasiadają czescy i morawscy Czesi w jednym klubie. Jeżeli tak jest, spada na Czechów odpowiedzialność za rozbicie się ugody na Morawach.

Wiedeń, 16 lutego. *Neues Wien. Journal* donosi, że zwołanie Rady państwa odroczono do początków kwietnia. Gautsch zwleka z ogłoszeniem rozporządzeń językowych, obawiając się zarówno czeskiej, jak niemieckiej opozycyi. Niektóre Sejmy mają obradować do połowy marca. Na razie zamierza jeszcze Gautsch konferować z przewódcami stronnictw.

Wiedeń 16. lutego. *Deutsches Volksbl.* donosi, że następcą Freiberga ma zostać Sieghart-Singer. niegdyś inspektor podatkowy w ministerstwie skarbu. Singera przydzielono w czasie koalicyi do służby w prezydyum ministerstwa, gdzie za czasów Windischgraetza był po części kierownikiem pracy zjednoczonej lewicy niemieckiej. Singer jest zięciem słynnego profesora Gruenhuta.

Wiedeń 16. lutego. *Arb. Ztg.* skonfiskowano z powodu krytykowania skargi sądu krakowskiego przeciw Daszyńskiemu.

Budapeszt, 16 lutego. Włoski artysta dramatyczny Falconi wyzwał na pojedynek Pazmandy'ego, za napaści na tragiczkę Finaldi.

Leoben 16. lutego. Pociąg osobowy kolei St. Michel-Leoben najechał na tutejszej stacyi, skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy na pociąg towarowy. Obie maszyny zdruzgotane, kilka wagonów uszkodzonych. Jeden z konduktorów poniósł śmierć na miejscu, a jeden posługacz kolejowy ciężko ranny. Lekkie rany odniosła pewna pani i posługacz kolejowy.

Drezno 16. lutego. W Saksonii nawołują rozmaite odezwy do niedopuszczania do zarobków czeskich robotników.

Rozmaitości.

Ilu żydów mieszka we Francyi? Pytanie to, w obecnej zwłaszcza chwili, jest interesującem. Na 38,000.000 mieszkańców, żyje we Francyi ogółem tylko 71.200 żydów, a mianowicie: 42.000 w Paryżu, 3.000 w Bordeaux, 19.000 we wschodnich okręgach nadgranicznych; reszta — 7.200 żydów rozstrzelonych jest po całym kraju. Ruchomy majątek Francyi obliczają na mniej więcej 80,000,000.000 franków, z czego 20,000,000.000, a więc czwarta część przypada na żydów. Łatwo zatem wyobrazić sobie można, czemu owa garstka żydów odgrywa obecnie we Francyi tak wielką rolę i czemu sprawa Dreyfusa tak licznych ma zwolenników.

Dr. Nansen dnia 30 z. m. wyruszył z powrotem do Europy. Odczyty w Ameryce przyniosły mu 40 tys. dolarów. Proces, wytoczony mu przez impresaryów, zakończył się polubownie. Po powrocie, Nansen ma jeszcze wygłosić dziesięć odczytów w Anglii. Wiadomość o jego współudziale w wyprawie Peary jest bezpodstawną. Nansen sądzi, że Andrée mógł dotrzeć do bieguna północnego.

Juliusz Pean, największy chirurg francuski. używający takiej sławy w Paryżu, jak Billroth w Wiedniu, umarł w 68 roku życia. Był profesorem uniwersytetu, wzbogacił literaturę medyczną wielu cennemi dziełami. Dokonywał niesłychanie trudnych operacyj ovariotomii.

WIELMOŻNY PANIE! Mojego wyrobu Owocówka niesłodzona — jakoteż słodzona Ratafia, Wiśniówką, Malinówka i t. p. są tak dobre tak tanie — i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane — że na tej tylko podstawie ośmielam się prosić Wgo Pana aby dla przekonania się o rzeczywistej dobroci moich wyrobów, takowe w moim handlu bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował — a firmę moją za rzetelną i na zaufanie zasługującą sprawiedliwie uważać raczył. JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek 40.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 lutego. (Giełda południowa). Kredyty austryackie 363·62; Tureckie 58·50; Länderbank 217·—; Kolej państwowa 339·50; Południowa 80·50; Alpiny 148·20; Tytoniowe 137·75. Usposobienie niechętne.

Kurs lwowski:

Lwów, 16. lutego.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10·50 do 10·80. Żyto gotowe 7·50 do 7·80. Owies obroczny 6·80 do 7·10. Jęczmień pastewny 6·— do 6·50. Jęczmień browarniany 6·75 do 8·—. Rzepak 11·— do 12·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6·30 do 6·75. Groch do gotowania 7·— do 10·—. Wyka 5·30 do 5·80. Bobik 5·75 do 6·—. Hreczka 7·50 do 8·— Kukurudza gotowa 5·50 do 5·80. Kukurudza na termina 5·75 do 6·—. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona 32·—do 45·—. Koniczyna biała 25·— do 50·—. Koniczyna szwedzka 35·— do 55·—. Tymotka 16·— do 22.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·— do 16·50; na termina 14·75 do 15·50·

Usposobienie, co do żyta i pszenicy niezmienne, co do owsa, kukurudzy i grochu lepsze. — Tak samo ceny spirytusu wykazują zwyżkę nieznaczną.

Popyt na celne gatunki koniczu czerwonego i szwedzkiego trwa dalej, biały natomiast zaniedbany.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12·57½ do 12·62½ do —·— zł., Loco Ołomuniec 11·80 do 11·90 zł. loco Brün-Wiedeń 12·— do 12·10, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36·50 do 36·75 zł., Secunda 36·25 do 36·50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3·50 do 3.75 zł., galicyjska na wagony 15·— do 15·50 zł., przejrzysta 16·— do 16·25 zł., amerykańska 20·75 do 21·25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12·05 do 12·06, żyto na wiosnę 8·70 do 8·72 zł., kukurydza na maj-czerwiec 5·33 do 5·34, owies na wiosnę 6·46 do 6·48, rzepak —·— do —·—.

Tryest. Centrifugal Pilé gotowy 14 do 14·3/8, na dostawę 14¼.

Praga. Cukier gotowy 12·60 do 12·80.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 41.80.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 42·—, (fuenfziger) 61·30.

Wrocław. Pszenica 18·80, żółta 18·70, żyto 14·90, owies 14·30, spirytus (fuenfziger) na luty 61·30, (siebziger) na luty 41·—.

Antwerpia. Nafta 14·25.

Hamburg. Nafta loco 4·80.

Brema. Nafta loco 4·95.

Londyn. Targ zbożowy silny; pszenica ang. o ½ sh., obca o ¼ sh. wyżej.

Dowóz: 55546 quarters pszenicy, 15208 quart. jęczmienia, 147627 q. owsa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 15 lutego.

W skutek najnowszych skandalicznych zajść w sejmie czeskim, przypomniała sobie spekulacya wcale niemiłą sytuacyę polityki wewnętrznej, a gdy nadto z Berlina nadeszły ponownie słabsze notowania walorów górniczych, nastąpiła ogólna reakcya, jednak w dość skromnych rozmiarach. Spadek był wprawdzie ogólny, ale nieznaczny, nie wyjąwszy nawet kredytów węgierskich, co do których dywidendy w kwocie 18 zł. ogłoszono uchwałą rady nadzorczej. Bardziej czułe były länderbanki, gdyż głoszono z całą stanowczością, że dywidenda wyniesie tylko 8 zł. Efekta kolejowe przeważnie trochę słabsze, tak samo transportowe nie wyłączając tramwayów, które obniżyły się do 517; nowe natomiast bardzo silne utrzymały się przy ostatnim kursie 136.

Targ lokalny bez ożywienia notował kursa trochę niższe, tylko w akcyach elektrycznych odbywały się znaczniejsze obroty, a kursa poszły nieco w górę. Ogólno austryackie dawnej emisyi po 320, nowej po 314, międzynarodowe 338. Renty bez targu nie zmieniły się w kursie, tak samo dewizy i waluty. Walory tureckie pozostały bez zmiany; akcye tytoniowe notowały nieco niżej, gdyż wiadomości o rozdaniu zaliczki na dywidendę dotąd oficyalnie nie potwierdzono.

Losowania. Przy ciągnieniu 3 proc. losów kredytowych ziemskich z r. 1880 padła główna wygrana 45.000 zł. na s. 2387 n. 51. Druga 2000 zł. na s. 2289 nr. 91. Po 1000 zł. wygrały s. 930 n. 94, s. 1560 n. 74.

Losy Jo sziv. Główna wygrana 10.000 zł. padła na s. 359 n. 97, po 1000 zł. s. 282 nr. 43, 2591 nr. 4. po 500 zł. s. 3036 nr. 6 i s. 3896 n. 8.

Fabrykacya wagonów w Austryi. Imponująco się przedstawia cyfra obrotu rocznego sześciu fabryk wagonowych, istniejących w Przedlitawii, który wynosił w roku ubiegłym **1.511,195.878 zł.**

Tych sześć zakładów przemysłowych wyrobiło 6122 przedmiotów. z czego przypada na:

Śmichów	2487	w sumie	6,080.216 zł.
Simmering	834	„	2,413.516 „
Nesselsdorf	989	„	2,404.167 „
Graz	931	„	2,390.886 „ 28 ct.
Sanok	512	„	1,007.005 „
Königsfeld	369	„	816.168 „ 50 „
razem	6.122	w sumie	15,111.958 zł. 78 ct.

Jak widać, z tego zestawienia fabryka sanocka zajmuje w tym wykazie, poczesne miejsce; oprócz tego i o tem zapominać nie wolno, że zakład ten zajmuje się również budową maszyn, kotłów, aparatów i narzędzi wiertniczych, których zapotrzebowanie w Galicyi jest ogromne.

W ostatnich czasach, jak się dowiadujemy, otworzono w Sanoku nowy dział dla budowy aparatów i maszyn dla fabryk nafty, olejów smarowych parafiny, waseliny, cerezyny i t. d. a kierownictwo tego działu powierzone zostało p. Bolesławowi Białkowskiemu, inżynierowi technologowi, znanemu w naszym kraju z długoletniej pracy na tem polu. *L.*

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 15 lutego.

E. Piotrowski, W. Sauer, L. Wiśniowski. Kraków. — M. Hojwanowicz, Strzeliska. — St. Rosicki, Krosno. — H. Dobrzański, Rosochy. — A. Bandrowski, Kraków.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 14 lutego.

B. Skarbek Kruszewski z Krosna. — P. Attman z Berlina. — G. Zimmer z Londynu. — P. Macher, Kl. Angerman i Z. Suszycki z Jasła. — P. Keszycey z Dźwinogrodu. — W. Smakowski z Schodnicy. — Ks. Bladowski z Jasła. — P. Biliński z Tarnopola. — Wł. Niedźwiecki z Wańkowic. — Rotmistrz Strzelecki z Wiednia. — P. Wydżga z Rosyi. — Dydyński i Nowosielecki z Gronziowy. — P. Brodacki z Jasła. — F. Kędzierski z Mereszczowa. — P. Wolgner z Komarówki. — M. Kratochwil z Lipnicy.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te **kupujemy i sprzedajemy** najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnienia 1-go marca 1898 r.

na

wiedeńskie losy komunalne

po 4 złr. 50 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct, na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane w kwotach **50.000 zł.** i **5.000 zł.**

NADESŁANE.

Po usunięciu stacyj obserwacyjnych w Białej i w Krakowie, sprawa handlu trzody chlewnej poprawia się dla naszego kraju z każdym rokiem, mimo różnych szykan i utrudnień ustawowych. Ostatnimi czasy ukazała się w gazetach wiedeńskich niepokojąca wiadomość, że powstała myśl zaprowadzenia na nowo stacyj obserwacyjnych w Białej i w Krakowie. Jako trudniący się od 25 lat handlem trzody galicyjskiej w Wiedniu, gdzie tygodniowo do 6000 sztuk sprzedajemy, świadomi, że zakłady kontumacyjne, gdyby je napowrót wprowadzić miano, grożą ciężką stratą rolnikom-producentom, udaliśmy się do Lwowa w celu przedstawienia tej sprawy władzom i aby prosić pp. posłów, by w interesie tych, których zastępują, sprzeciwili się podobnej zachciance i nie dopuścili do wznowienia stacyj obserwacyjnych.

Doznawszy życzliwego przyjęcia, składamy tu wyrazy głębokiej wdzięczności za łaskawe okazane względy przedewszystkiem WP. Posłowi dr. Rutowskiemu, oraz WP. posłom Bojce, Krempie i Milanowi.

W imieniu komisyonerów wiedeńskich i kupców galicyjskich Wilhelm Amirowicz, Antoni Tomaszewski, Franciszek Bartnik, Kazimierz Waidowicz.

Henryka Reik
Markus Rozenrauch

zaręczeni.

Brody. *Stanisławów.*

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15. lutego 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad . .	102.35	102.55
luty-sierpień	102.35	102.55
Renta srebrna styczeń-lipiec . .	102.35	102.55
kwiecień-październik . . .	102.30	102.50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	162.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5% .	143.80	144.60
„ „ 1860 po 100 zł. 5% . .	161.50	162.50
„ „ 1864 po 100 zł. . . .	190.50	191.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.55	122.75
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor. .	102.85	103.05
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	93.50	93.70

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.85	100.85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.10	122.10
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.40	129.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% . .	100.10	101.10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5% . . .	213.30	214.30

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5% .	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5% . .	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	100.10	101.10
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.—	101.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4% . .	121.55	121.75
„ „ „ w wal. kor. za 200 „ kor. 4%	99.35	99.55
„ obl. prop. za 100 zł. 4½% . .	101.—	101.8
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.50	141.—
„ poż. premiowa za 100 zł. . .	157.50	158.25
„ „ „ za 50 zł. . . .	156.50	157.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.20	99.20
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.—	103.75
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.65	98.65
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.85	98.65
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	169·75	170·75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.25
Renta włoska za 100 kor. 4% . .	—.—	—.—
Pożyczka bulgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75	112.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	36·50	37.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr. .	57·95	58.45

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.90	99.80
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5% .	104.65	105.65
„ „ „ „ los 4% .	96.50	—.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.10
„ „ „ „ los. 50 lat 4½% .	100.10	101.—
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat .	97.—	97.90
„ „ „ „ 4% los. 41 lat .	97·30	98.—
„ „ „ „ 4% stare . .	97.75	98.35
„ „ „ „ 4% za 200 kor. .	96.65	97.15
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne . . .	101.20	102.10
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 25	103.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½% . . .	100.—	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.75	—.—
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.60	94.60
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.85	100.85
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4% .	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.80	109.50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.90	99.90

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł. . . .	161.50	162.50
Peszt. bankn handl. 500 zł. . . .	1445.—	1455.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	363.25	363.75
Węg. banku kredyt. 200 zł. . . .	381.50	382.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł. . .	760.—	765.—
Gal. banku hipot. 200 zł. . . .	378.—	379.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł. .	216.75	217.25
„ Austro-węg. 600 zł. . . .	933.—	935.—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł. .	301.75	302.25
Czesk. banku związk. 100 zł. . .	135.—	135.40
Živnostenska banka 100 zł. . . .	131.50	132.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. .	210.—	212.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł .	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk. .	3450.—	3460.—
„ Lwow-Czern.-Jassy 200 zł. .	302.—	304.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200 .	196.—	200
„ państwowych 200 zł. per ulti	340.50	341.—
„ południowej 200 per ultimo .	80.50	80.75
„ węgier. galicyj. l. 200 zł. . .	213.50	214.25

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor. .	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł. .	147.25	147.75
Prazkiego Tow. żelazn. przem. 209 .	709.—	710.50
Schodnica 500 kor.	590.—	600.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	135.25	135.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł. . .	176.—	177.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	6.70	7.30
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. . .	199.25	200.25
Clary 40 zł. mk.	61.25	62.25
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% .	167.—	—.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł. . . .	29.50	30.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.50	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł. . . .	22.75	23.75
Ofen 40 zł.	65.50	66.50
Palffy 40 zł. mk.	63.65	64.65
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	19.75	20.75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	10.20	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. . .	27.—	28.—
Salma 40 zł. mk.	80.50	—.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł. . .	26.75	27.75
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	81.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. . .	—.—	—.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	160.—	164.—
„ m. „ 50 zł. 4% .	73.—	76.—
Waldsteina 20 zł. mk.	58.50	59.50

Waluty.

Dukat cesarski	5·68	5·70
Austr. węg. 8 guld. złota moneta .	—.—	—.—
20-frankówka	9·53	9·54
20-markówka	11·76	11·80
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek .	58.77½	58.87½
Włoskie banknoty za 100 lir . .	45·30	45·40
Ruble (za 100 rs.)	127·28	127.78½

Berlin, dnia 15. lutego:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11		102 90
„ „ „ 3½ proc. . .		100.50
„ „ „ 3 proc. Serya A. .		92 50
Pozn. listy rentowe 4 proc. . . .		103.90
„ „ „ 3½ proc. . . .		101.—
Pozn obligacye prow. 3½ proc. . .		—.—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc. . .		92.20
Poznańska pożyczka miejska . . .		99.80
Austryackie banknoty		170.—
Austryacka renta srebrna		102.25
Rosyjskie banknoty		216.55
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne . .		105.80
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc. .		100.80

Warszawa, dnia 15. lutego:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże . .		99.60
„ „ „ drobne . .		99.30
Ros. Poż. Prem. z roku 1864 . . .		285.—
„ „ „ 1866 . . .		268·50
Obl. prem. Banku szlacheckiego . .		219.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże . .		100.25
„ „ „ „ drobne . .		—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII. . .		101.75
„ „ „ 4½ proc. . .		99.40
Akcye dr. Żel. Warsz. Wied. . . .		—.—

Petersburg, dnia 15. lutego.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 . .		283.50
„ „ „ z r. 1866 . .		261.75
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.		99.
„ „ rosyjskie		157.25
„ „ kijowskie		100.75
„ „ wileńskie		100.62½
„ „ charkowskie		101.—
„ „ chersońskie		—.—
Akcye Banku ziem. besarab.-taurydz. .		654.—

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedzielę u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu byzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — **Ratusz, na Rynku,** dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·10 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·55 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·30 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·35 popoł., pospieszny 9·48 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 7·30 rano, posp. 1·50 w poł., osobowy 5·45 popoł., osobowy 9·10 wieczór, posp. 9·50 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·20 w nocy, osob. 12·10 w nocy.

Z Bełzca i Sokala osobowy 8·25 rano, osob. 5·25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7·52 rano.

Z Jarosławia osob. 10·35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·50 rano, osobowy 1·15 w poł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·40 rano, posp. 8·40 rano, osob. 8·55 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·45 popoł., posp. 10·50 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 10·27 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·10 rano, osob. 6·45 rano osobowy 10·45 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob 10·30 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·20 przed poł., osob. 7·30 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·25 przed poł., osob. 7·05 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7·47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·40 popoł.

Do Janowa osob. 8·50 rano, osob. 7·48 wieczór.

Ziółka piersiowe

Dra Wilhelma Seeburgera.

Wielce używany środek w cierpieniach piersiowych i gardła, usuwa kaszel, chrypkę, zaflegmienia. W pakietach po 20 ct. przy odbiorze 15 pakietów przesyłka poczt. franco. Poleca apteka **K. B. Witosławskiego** w Kołomyi. 216

HERBATĘ

Wassilego Perloffa i Synów **z Moskwy** 457

oryginalną rosyjską

1/4 funt. 40 ct., 50 ct., 65 ct., 90 i 1 złr.

1/8 funt. 20 ct., 25 ct., 35 ct., 45 ct. i 50 ct. — poleca handel

Stan. Wojciechowskiego następców

Z. Zadurowicza i Spki

Lwów, Akademicka 6.

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosyę sprowadzana o wybornym smaku, 4 wyśmienite gatunki. — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct.	55
Perła Chin ct.	75
Bukiet królewski zł.	1·—
Kwiat cesarski zł.	1·25

Także wyborny **RUM** i wyśmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach.

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Lakier na kalosze

Lakier kremowy na buciki balowe

FARBY do sukien, rękawiczek, piór i t. p.

FARBY artystyczne i dekoracyjne

poleca 1

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

W przeciągu **kilku godzin.**

Przyjmują się suknie balowe i ubrania frakowe do chemicznego czyszczenia, odnowienia i **prasowania.**

Pierwszy wiedeński zakład czyszczenia plam

Szymona Weissa

ul. Kopernika 12.

Wiadomości artystyczne

pod redakcyą

Mieczysława Sołtysa

wychodzą **1**, **10** i **20** każdego miesiąca. Jedyne w kraju pismo poświęcone teatrowi, muzyce i sztuce. Dodatki muzyczne najsławniejszych polskich kompozytorów.

Kwartalnie **1** zł. **25** ct.

Lwów Ossolińskich 8. Numera okazowe gratis. 196

Najtaniej CHIFFONY SHIRTINGI, w sztukach i na miary sprzedaje handel we Lwowie. JANA RIEDLA Próbki na żądanie posyłam.

FRANCISZKA BOUMEL właścicielka pracowni sukien damskich we Lwowie ulica Kręta l. 7. II. p.

powróciła już z Paryża

po przeszło półrocznym pobycie tamże i odbyciu studyów praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak Beera, Wortha i J. Marquet, z d. 1 marca otwiera

szkołę paryskiego kroju.

Opłata za kurs cały 40 zł.

499

Na karnawał!

Ordery kotylionowe setka od 2 zł. i wyżej, jako też porządki tańców i wszelkie przybory kotylionowe poleca

Ad. Silber

skład papieru — Lwów, plac Kapitulny l. 3. 341

W Administracyi

Słowa polskiego

Lwów

ul. Chorążczyzna l. 19.

do nabycia:

Polityka obowiązku. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Z Tajnego archiwum. Kartka z dziejów Galicyi, Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa posła Szczepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

Stronnictwo krakowskie, o styczniowem powstaniu 1863 r. rozprawa w Kole literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana p.t.: „**Rzecz o 1863 r.**“ Cena 1 zł. 60 ct.

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863-1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za to'm

Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów

Słowa polskiego

25 % opustu.

poleca

PASY do MASZYN

skórzane, gumowe, lniane, napuszczane

Gurty do maszyn konopne

w różnych grubościach i szerokościach

Gurty konopne

do wybijania wózków, Spinki i nity do pasów. Rzemyki surowcowe do zszywania i wiązania pasów.

Klucze do spinek

Śróbki do kubków przy elewatorach itp., itp.

GLIWY

do maszyn

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Fojna, weis die wus?

Z naszy Geschäfte już schluss!!!

Bo teraz katoliki do handlu się [zabierają
I nam żidom w geschäfty cał-[kiem przeszkadzają.
Na ulicy Halickiej pod nr. 8-go
Stało się teraz coś całkiem no-[wego
Bo katolik **K. Domain** [otworzył sklep dla naszy Panie
Gdzie przybory do **krawie-[czyzny, do haftu, per-[fumerye, rękawiczki, [parasole** i wszystko do-[stanie,
Und alles so schain, fein und [pikante
So hübsche Schojrem (Waaren) [wie Brilante,
Do tego ceny położył całkiem nie [drogie
Aj waj, ja już z niego wytrzy-[mać nie mogę

Dlatego nakazuje aby Panie tam nie kupowały,
Tylko nasz bidnych żydków dalej wspomagały.

Ogłoszenie.

Dnia 24 lutego b. r. o godz. 4-ej popołudniu odbędzie się

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach

w sali Rady powiatowej Rudeckiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Zatwierdzenie rachunków z r. 1897 i rozdział zysków.
3. Wybór Rady zawiadowczej na lat 3.
4. Zatwierdzenie 3-ech członków Dyrekcyi i 3-ech zastępców na lat 3.
5. Wybór komisyi rewizyjnej do rachunków za rok 1898.

Udział w Walnem Zgromadzeniu mogą mieć tylko członkowie, którzy przynajmiej 20 złr. na udział złożyli.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko za okazaniem zaproszenia, które każdy z uprawnionych do zebrania otrzyma.

W Rudkach dnia 15. lutego 1898.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką.

Prezes: *Mieczysław Lewicki.* Sekretarz: *Franciszek Tursa.*

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Student gimnazyalny pryw. Wł. Krasicki, poszukuje lekcy we Lwowie, lub na prowincyi. Ul. Krzywa l. 8. II. p.

Poszukuję posady magazyniera, nadzorcy, inkasienta przy fabryce na prowincyi. Wiad. w „Słowie Polskiem“.

Młody człowiek obznajomiony z manipulacyą kancelaryjną poszukuje zajęcia zaraz. „Manipulant“ post..rest. Lwów.

Uczeń IV. kl. gimn. poszukuje lekcyi. Lwów poste-restante R. H.

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady w handlu galant.-drob. Lwów poste-restante 100.

Mężczyzna inteligentny z ukończoną szkołą średnią, poszukuje kancelaryjnego zajęcia. Manipulant post.-rest. Lwów.

Młoda inteligentna sierota, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje zajęcia. Lwów post.-rest. Dąbrowska.

Przygotowuję do egzaminów prawno-historycznych, również udzielam naukę ekonomii społecznej. Wiadom. w Redakcyi „Słowa“.

Osoba mająca lat 32 poszukuje posady do zarządu domu do księdza. Wiad. J. T. ulica Gródecka l. 55.

Uczeń VII. kl. poszukuje jakiejkolwiek lekcyi. Zgłoszenia R. B. post.-rest. Lwów.

Ogrodnik uzdolniony poszukuje zajęcia. Prywatna poczta Bantałów, wieś Obroszyn.

Poszukuję miejsca dozorcy lub służącego. Józef Gąsowski Radłów.

Wachlarze balowe

biżuteryę damską i męzką, najnowsze paski damskie, artykuły toaletowe i wiele innych nowości poleca

Magazyn specyalno-galanteryjny

„au bon Marche“

pod firmą:

KESMARKY & ILLES NASTĘPCA

Władysław Ciechulski

Lwów, róg placu Maryackiego i ulicy Teatralnej (dom Kapitulny). 190

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa. Cena **70** ct. za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: **Mikolascha, Krzyżanowskiego** i **T. Łazowskiego** — Przemyśl: **Mańkowskiego** — Gródek: **Heschelesa** — Kopyczyńce: **Redera** — Kraków: **K. Wiszniewskiego,** Drogueryi **Zopotha i Sp.** — Podgórze: **D. Matuli** — Tarnów: **Sokalskiego** i **Szancera** — Grybów: **Nowaka** — Bielsko: **Frankla** - - Strzyżów: **Zajączkowskiego.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6** ct. na list przesyłkowy.

Poprzednio przesłany Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików.

Lajsce. Proszę o prędką wysyłkę. K. Hupka.

Proszę o przysłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną pomoc w bolach nerwowych i reumatycznych. —

Krukienice. Hrabina Marya Drohojowska.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna.

Zbaraż. Ks. Wł. Sojka.

Zaproszenie.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa wydawniczego z ograniczoną poręką odbędzie się w środę dnia 23. b. m. o godz, 6 tej w lokalu Banku zaliczkowego (ul. Hetmańska l. 12.) z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1897.
2. Wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do udziału zysków.
4. Wniosek Rady nadzorczej przystąpienia do Związku stowarzyszeń.
5. Wybór 5-ciu członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1898.
7. Wnioski członków.

Lwów dnia 15. Lutego 1898.

Dr. Antoni Kalina prezes Rady nadzor. ***Stefan Komornicki*** sekretarz Rady nadzor.

WODA FIGŁKOWA usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. *Cena 1 złr.*

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11. **Kraków:** Sukiennice l. 20., **Czerniowce:** Rynek l. 2.

!! Rzadka sposobność !!
Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich.
Lwów, Halicka 6.

Palcie tutki Niemojowskiego
wszędzie do nabycia.

K. Gostyński & J. Als.
Przedsiębiorstwo
komisów i spedycyi
Lwów, pl. Halicki l. 3.
35 **Zastępstwo** 2)
na Galicyę
dla sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnoszląskich.
Węgiel i koks całymi wagonami po cenach zniżonych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“.
Telefon Nr. 537.

Farby w kasetkach olejne i akwarelowe, pendzle szczeciowe i włoskowe, palety oraz wszelkie przybory do wykonań artystycznych poleca **Wincklera Syn**, rynek 28.

Zapasy druków wojskowych wykonanych nakładem drukarni K. Budweisera we Lwowie, sprzedane zostaną w komplecie najwięcej dającemu. Mający chęć kupna, zechcą nadesłać oferty do dnia 28 lutego br. do Administracyi „Dziennika polskiego“. 512

Dzierżawa dwa kilometry od Lwowa, 100 morgów w jednym kawałku z inwentarzami i dobrymi budynkami na 8 lat. — H. K., Lwów, poste-restante.

Poszukuje się starszej osoby do dziecka. — Hoszany, p. Rudki. 448

Kamienica dwupiętrowa do sprzedania. Wiadomość: Biernacki, Kleparowska 1. B. naprzeciw kościoła św. Anny.

Kantor służbowy
Lwów Sykstuska 26., poleca doborową służbę wszelkiej kategoryi. Komisowe pobiera się **za dostarczenie zwykłej służby w miejscu 50 ct., zaś dla prowincyi 1 zł. w. a.**

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

Własnego wyrobu poleca nowo otwarty **„TANI SKLEP“ Dominikowskiej** Lwów ul. Czarneckiego l. 1. bardzo silne koszule męskie po ctw. 70, 90, złr. 1.20, salonowe po ct. 95, złr. 1.40, 1.90, 2,40. **Kalesony** męskie do znudzenia trwałe po ct. 48, 65, 95, **prześcieradła** na łóżka po ct. 84, zł. 1.20, kołnierze, manszety, krawaty, szelki, skarpetki, chustki do nosa. — Cenniki na żądanie. 215

Domowe leczenie suchot, kaszlu, kataru, zapalenia płuc napisał Zdrowiński. Nakładem autora. W księgarni Seyfartha, Lwów, 1 złr.

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józefy KIEBEL** we Lwowie, ul. Halicka l. 1 przyłączona została osobna pracownia sukien damskich.

Pracownia sukien damskich
i nauka kroju
A. MAZOWIECKIEJ
Lwów ul. Chorążczyzny l. 24.
wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące gustownie, szybko i po nader przystępnych cenach. Zamówienia z prowincyi uskutecznia możliwie w najkrótszym czasie. 515

Służącego, któryby mógł zarazem utrzymywać **kuchnię**, potrzebuje **Kasyno w Jarosławiu**. — Warunki bardzo korzystne. Zgłosić się osobiście u p. gospodarza Kasyna, albo listownie. Adres: poste-restante: „Kasyno“. Potrzebne świadectwa. 510

Miód panieński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampańska 1 złr. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5ciokilową). Nabyć można w **Administracyi Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 9. 511

Młyn amerykański, w dobrym stanie, 12 m. gruntu, dom, budynki gospodarskie, staw zarybiony, z powodu stosunków familijnych korzystnie do sprzedania. — Wiadomość: młyn Ożanna, p. Kuryłówka.

Lektor w 3 językach. Mentor naukowy. Bliższe wskazówki w księgarni, plac Katedralny. 456

Zarząd
dóbr JWHr. Potulickich potrzebuje od 1 kwietnia 1898 praktykanta gospodarskiego, kawalera. Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą mają pierwszeństwo. Odpisy świadectw nadsyłać należy Zarządowi dóbr w Glinianach. 466

Śniadeckich 4. Trzy pokoje, balkon, kuchnia od 1-go marca do wynajęcia.

Agronom żonaty, lat 32, z chlubnemi świadectwami z większych majątków, kilkunastoletnią praktyką, obznajomiony dokładnie z hodowlą bydła, mogący nawet złożyć kaucyę, pozostający dłuższy czas na obecnej posadzie, z powodów osobistych poszukuje posady pod 1: I. S. poste-restante Radymno. 422

AMATOROM herbat rosyjskich
poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2·50 i 3·50 za funt. Cennik gratis. 8

Na karnawał!
Cukry deserowe (pomadki) nadziewane różnymi smakami ½ kl. . . . . **1** złr.
Czekoladki nadziewane pomadką, likworem, galaretką, masą orzechową, kremami itp. ½ kl. **1·20** ct.
Herbatniki 40 gatunków zawsze tylko świeże, pół kilo . . . . . **80** ct.
Owoce kandyzowane, jak francuskie ½ kl. . . . . **1·20** ct.
Karmelki nadziewane, 20 gatunków. ½ kl. . **50** ct.
Miętowe pomadki, zalecane przez lekarzy jako skuteczny środek przeciw chrypce, ½ kl. . . . **80** ct.
oraz wiele innych wyrobów cukrowych, pierwszej jakości, ogólnie przez moich odbiorców chwalone i jako najlepsze uznane, poleca znana już **fabryka cukrów** 11
Jana Höflingera
Lwów, Teatralna 8.
Za opakowanie nic nie liczę.

Ocyle ze stalowemi żyłkami po złr. 1.80 i 2.— stalowe w kształcie litery H po złr. 4.50 i 5.—, za 100 sztuk, dzwonki do sań poleca Piotr **Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Do Hiszpanii!
Odjazd dnia 26 marca r. 1898
Do Włoch!
Odjazd 23. marca i 2 kwietnia.
Zgłoszenia przyjmuje, wyjaśnień udziela
Russell & Comp.
Specyalne Biuro dla towarzyskich podróży.
Wiedeń I. Franz Josefs Quai 5. — Budapeszt-Elisabetring 52.
315

Najnowsze tury kotylionowe
w olbrzymim wyborze
Ordery, maski itp.
poleca magazyn pod firmą 253
KAUCZYNSKI & OBERSKI
ul. Karola Ludwika l. 7. **LWÓW.** Filia: ul. Halicka l. 6.

Patent. **PRAKTYCZNA NOWOŚĆ.** Patent.
APARAT do froterowania posadzki
opatentowany we wszystkich państwach Europy i Ameryce. Nieprześcigniony w praktycznej, eleganckiej i silnej budowie usuwa zupełnie nużącą pracę nożnego czyszczenia, łatwy w użyciu, tak, że każde dziewczę naciśnięciem rąk froteruje posadzkę bez żadnego wysiłku.
Zamówienia przyjmuję pod adresem **W. Faranowski** (wynalazca i właściciel patentu) w Podhajcach i ekspedyuję pocztą.
Staranne opakowanie aparatu „Phönix“ nie liczę.
Na żądanie wysełam prospekta.

Do siewu wiosennego
poleca
Bank rolniczy we Lwowie
z gwarancyą za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacyi doświadczalnej w Dublanach
bez kanianki **koniczynę, lucernę oryginalną, Provence** i **tymotkę**, oraz wszelkie nasiona **traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki** i **marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski**, oraz nowy gatunek końskiego zębu **złoty**, kukurudzę pastewną: **Pignoletto** i **Cinquantino, pszenicę jarą** i **przewódkę, żyto jare, owies, hreczkę, proso** i t. d.

BANK LUDOWY i ZWIĄZKOWY we LWOWIE
(ul. Słowackiego 8, naprzeciw głównej poczty)
stowarzyszenie rejestrowane z ograniczoną poręką 514
rozpoczął swoją działalność
jako organ centralny dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i instytut finansowy dla osób fizycznych
w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i na Bukowinie
z dniem 15. lutego 1898 r.
Reeskomtuje weksle po stopie procentowej do 6 od sta. Przyjmuje wkładki oszczędnościowe, które oprocentowuje **po 5 od sta, sam** uiszczając podatek rentowy.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.